

Sygn. akt

## P O S T A N O W I E N I E

Dnia 22 lutego 2013 roku

Sąd Rejonowy w Koninie Wydział I Cywilny w składzie:

Przewodniczący : SSR Adam Michalak

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym

sprawy z wniosków W S i D G

o podział majątku wspólnego

na podstawie art. 3 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym

### **postanawia:**

1. Przedstawić Trybunałowi Konstytucyjnemu pytanie prawne co do zgodności aktu normatywnego z Konstytucją i ratyfikowaną umową międzynarodową, a mianowicie:

„Czy przepis **art. 386 § 6** ustawy z dnia 17 listopada 1964 roku Kodeks postępowania cywilnego przyjmujący, przy ponownym rozpoznaniu sprawy, związanie sądów pierwszej i drugiej instancji „**ocena prawna**” wyrażoną w uzasadnieniu sądu drugiej instancji, z wyłączeniem wypadku zmiany stanu prawnego, jest niezgodny:

- a) z art. 2 i z art. 10 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. z 1997 r., nr 78, poz. 483) w zakresie naruszenia zasady trójpodziału władzy, jako

- fundamentalnej podstawy demokratycznego państwa prawnego, wbrew woli Narodu, jako suwerena zwierzchniej władzy państwowej,
- b) z art. 45 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. z 1997 r., nr 78, poz. 483) oraz z art. 6 ust. 1 Konwencji z dnia 4 listopada 1950 roku o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (Dz.U. z 1993 r., nr 61, poz. 284) w zakresie naruszenia zagwarantowania każdej osobie prawa do niezawisłego sądu oraz prawa do rozpatrzenia jej sprawy sądowej bez nieuzasadnionej zwłoki i w rozsądnym czasie,
  - c) z art. 17 Konwencji z dnia 4 listopada 1950 roku o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (Dz.U. z 1993 r., nr 61, poz. 284) w zakresie naruszenia zakazu ograniczania prawa każdej osoby do niezawisłego sądu, a także:
  - d) z art. 178 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. z 1997 r., nr 78, poz. 483) w zakresie naruszenia zagwarantowania sędziom warunków do niezawisłego sprawowania ich urzędu.”
2. Do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez Trybunał Konstytucyjny zawiesić postępowanie w sprawie.

Sędzia

Adam Michalak



Za zgodność z oryginałem  
świadczą: Kierownik Sekretariatu  
zupowaznieni Starszy Sekretarz Sądowy

*[Handwritten signature]*

## Uzasadnienie:

### Opis stanu faktycznego sprawy w jakim doszło do powstania wątpliwości o zgodności kwestionowanego aktu normatywnego:

Sąd Rejonowy w Koninie postanowieniem z dnia      maja 2011 roku w sprawie dokonał podziału majątku wspólnego D      G      i W S      ustalając jego skład i dokonując fizycznego podziału, przyznając niektóre z nieruchomości wspólnych wnioskodawcy, a pozostałe wnioskodawczyni. Sąd ten nadto umorzył postępowanie co do żądania W      S      o zwrot nakładów na majątek wspólny, oddalił wnioski w pozostałej części, rozstrzygnął o kosztach postępowania i kosztach sądowych.

Sąd I instancji ustalając podstawę faktyczną rozstrzygnięcia wskazał m.in., że wspólność ustawowa powstała w dniu      listopada 1974 roku poprzez zawarcie małżeństwa przez wnioskodawców, a ustała w dniu      maja 2004 roku, bowiem w tym dniu wnioskodawcy notarialnie znieśli wspólność ustawową. Wnioskodawcy w trakcie małżeństwa prowadzili wspólnie działalność gospodarczą, tj. spółkę cywilną „A      ” polegającą głównie na prowadzeniu      Spółka „A      ” powstała w 1994 roku, a została rozwiązana w dniu      sierpnia 2005 roku. W.S      był jej współnikiem przez cały czas istnienia spółki, zaś D.G      była współnikiem w okresie od stycznia 1998 roku do dnia      czerwca 2005 roku.

Nadto Sąd ten ustalił, że W.S      jest udziałowcem spółki z ograniczoną odpowiedzialnością o nazwie „G      ”, że w skład majątku wspólnego nie wchodzi odszkodowanie wypłacone W.S      za      w

marcu 2007 r. w kwocie ponad                      zł. Dalej Sąd ustalił i rozliczył w podziale nakłady z majątków odrębnych wnioskodawców na spłatę wspólnych długów byłych małżonków. Nie rozliczył natomiast długów wynikłych z umów pośrednictwa sprzedaży                      , które w jego ocenie dotyczyły działalności gospodarczej spółki cywilnej, a nie były zobowiązaniami małżonków, bądź osobistymi jednego z małżonków. Sąd także nie rozliczył zadłużenia w kwocie                      zł, jako spłaconego przez W.S                      z odszkodowania                      uznając to żądanie za nieuzasadnione, umorzył postępowanie w zakresie żądania W.S                      co do rozliczenia kwoty                      zł, którą jak twierdził wydatkował na remont i podatki na jedną ze wspólnych nieruchomości, bo w tej części wnioskodawca cofnął żądanie. Sąd Rejonowy nie rozliczył też kwoty                      zł spłaconej przez W.                      , a stanowiącej zadłużenie spółki cywilnej.

W zakresie wyjaśnienia podstawy prawnej rozstrzygnięcia Sąd powołując się na wyjściową podstawę rozstrzygnięcia o podziale prawa (art. 212 kc w zw. z art. 46 kro) uzasadnił podział nieruchomości koniecznością zapewnienia obu wnioskodawcom zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych oraz dokonaniem podziału w taki sposób, by zminimalizować spłatę z tytułu wyrównania wartości udziałów w majątku wspólnym. Natomiast argumentując swoje rozstrzygnięcia w przedmiocie rozliczenia zgłoszonych żądań dodatkowych przez obu wnioskodawców, a dotyczących nakładów Sąd ten powołując się na przepis art. 45 kro wyjaśnił, że zasadnym w świetle tej podstawy jest rozliczenie tylko niektórych z tych zgłoszonych nakładów, mianowicie poza tymi, które były spłacone z odszkodowania                      wypłaconego wnioskodawcy i poza tymi, które wynikały z prowadzonej działalności gospodarczej, tj. spółki cywilnej i spółki „G                      ”, albo wreszcie które jednocześnie dotyczyły działalności gospodarczej i spłacone były z odszkodowania. Sąd uznał, wskazując także na przepis art. 871 kc, że rozliczenie

odszkodowania oraz spłaty zobowiązań powstałych z działalności spółki cywilnej powinny być dokonane w odrębnym postępowaniu o podział majątku spółki cywilnej. Wobec powyższego Sąd ten nie ustalając, czy zobowiązania wynikające z zawarcia przez wnioskodawcę W.S. ugód sądowych, które dotyczyły działalności gospodarczej lub jak twierdził zostały spłacone przez niego z odszkodowania, rzeczywiście były spłacone, albo czy w wypadku niektórych w ogóle istniały, oddalił te żądania wnioskodawcy. Co do zgłoszonego przez W.S. żądania, aby rozliczyć przy podziale kwotę z spłaconą na pokrycie długów spółki „G” z odszkodowania, Sąd również to żądanie oddalił uznając, że także one dotyczyły spółki cywilnej i jej ewentualnych długów wobec spółki „G”.

Od powyższego postanowienia apelacje wnieśli W.S. i D.G

Przy rozpoznawaniu apelacji Sąd Okręgowy w Koninie powziął wątpliwość co do zagadnienia prawnego związanego z dopuszczalnością rozliczania przy podziale majątku wspólnego składników spółki cywilnej prowadzonej przez małżonków, którą wyraził w pytaniu prawnym do Sądu Najwyższego sformułowanym w postanowieniu z dnia stycznia 2012 roku w sprawie Sąd II instancji poddał w wątpliwość zwłaszcza kwestię rozliczenia odszkodowania wypłaconego za szkodę wyrządzoną spółce cywilnej, gdy w dacie szkody małżonkowie byli jedynymi współnikami spółki i zarazem pozostawali w ustroju wspólności ustawowej, a odszkodowanie zostało wypłacone po ustaniu wspólności jednemu z byłych małżonków i po rozwiązaniu spółki cywilnej.

Postanowieniem z dnia maja 2012 roku Sąd Najwyższy w sprawie odmówił podjęcia uchwały, nie znajdując podstaw do dokonania wykładni prawa w przedstawionym mu pytaniu prawnym.

Sąd Okręgowy w Koninie postanowieniem z dnia listopada 2012 roku uchylił zaskarżone apelacjami postanowienie Sądu Rejonowego z dnia maja 2011 roku i przekazał temu Sądowi sprawę do ponownego rozpoznania wraz z kosztami instancji apelacyjnej.

Podstawą uchylenia postanowienia przez Sąd II instancji był przepis art. 386 § 4 kpc i wskazane nie rozpoznanie przez Sąd I instancji istoty sprawy.

W uzasadnieniu postanowienia Sąd zawarł wytyczne tak co do niezbędnych czynności dowodowych, jakie w jego ocenie należy przeprowadzić przy ponownym rozpoznaniu sprawy, jak i przedstawił ocenę prawną dotyczącą zagadnień powstałych na tle stanu faktycznego sprawy. Implikuje to zatem dla Sądu Rejonowego w ramach ponownego rozpoznawania sprawy podporządkowanie się nakazowej dyspozycji normy przepisu kwestionowanego w pytaniu prawnym, kierowanym do Trybunału.

Sąd ten na wstępie uznał, że apelacja D.G nie była uzasadniona, zaś apelacja W.S okazała się na tyle uzasadniona, że spowodowała wydanie orzeczenia kasatoryjnego, aczkolwiek nie wszystkie w niej podniesione zarzuty Sąd uznał za trafne.

Sąd apelacyjny podzielił przede wszystkim zastosowanie przez Sąd I instancji przepisów o podziale majątku wspólnego sprzed nowelizacji dokonanej ustawą z dnia 17 czerwca 2004 roku o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. 2004.162.1691).

Sąd Okręgowy przesądził dla dalszego postępowania następujące kwestie.

Po pierwsze w jego ocenie nie podlegają rozliczeniu w sprawie o podział majątku wspólnego składniki majątku spółki cywilnej z wyłącznym udziałem małżonków. Majątek spółki cywilnej z wyłącznym udziałem małżonków pozostaje poza ustrojowym stosunkiem majątkowym. Skutkuje to w ocenie Sądu niedopuszczalnością

rozliczenia w niniejszym postępowaniu odszkodowania jakie zostało wypłacone

za szkodę w majątku spółki cywilnej „A ”, która była wyrządzona w 2002 roku. Rozliczenia z tego tytułu mogą być dokonane poza niniejszym postępowaniem.

Po drugie ustalenia i oceny wymagają zdaniem Sądu Okręgowego dwie umowy pożyczki pominięte przez Sąd I instancji, z 2002 roku i z 2003 roku, w których obydwaj wnioskodawcy występowali jako pożyczkobiorcy. Kwoty te być może powinny zostać rozliczone przy podziale, w zależności od ustaleń, czy pożyczki były zaciągane do majątku wspólnego na ich potrzeby, czy na działalność gospodarczą wnioskodawców.

Po trzecie Sąd Okręgowy zakwestionował pominięcie ustaleń co do wkładów wniesionych przez wnioskodawców z majątku wspólnego do majątku spółki oraz ich ewentualnego rozliczenia. Taki wkład dokonany kosztem majątku wspólnego staje się majątkiem spółki, co uzasadnia jego rozliczenie na podstawie art. 45 kro stosowanego w drodze analogii. Tutaj Sąd Okręgowy powołał m.in. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 15 września 2004 roku (sygn. III CZP 46/04) dla wsparcia tej oceny prawnej.

Po czwarte Sąd ten nakazał uwzględnić przy ponownym rozpoznaniu sprawy roszczenie W.S                      rozliczenia kwoty                      zł z tytułu zwrotu nakładów na majątek wspólny, polegających na utrzymywaniu nieruchomości wspólnej po dacie ustania wspólności oraz jej remoncie, które było cofnięte przed Sądem I instancji, ale następnie postawione w apelacji.

Po piąte Sąd II instancji zarzucając lakoniczność ustaleń Sądu I instancji co do długów zgłoszonych do rozliczenia, które to w zaskarżonym postanowieniu nie były uwzględnione, gdyż jak Sąd Rejonowy ustalił „dotyczyły działalności gospodarczej, bądź spłacone zostały z odszkodowania”, wskazał na konieczność uwzględnienia w tym zakresie treści art. 41 § 1 kro w brzmieniu sprzed nowelizacji. Skoro zatem w ocenie sądu, wiążącej wskutek kwestionowanego przepisu dla Sądu przy ponownym

rozpoznaniu sprawy, zaspokojenia z majątku wspólnego może żądać także wierzyciel, którego dłużnikiem jest tylko jeden z małżonków, to wynika z tego zasada, iż za dług zaciągnięty przez jedno z małżonków odpowiedzialność ponosi nie tylko ten swoim majątkiem odrębnym, ale także, że odpowiedzialność za ten dług rozciąga się na majątek wspólny obojga małżonków. Wobec tego Sąd Okręgowy wskazał także na konieczność rozważenia przy ponownym rozpoznaniu sprawy, „czy zobowiązania spółki cywilnej obciążają majątek wspólny małżonków i w związku z tym czy winny zostać rozliczone w postępowaniu o podział majątku wspólnego”, skoro jak wcześniej Sąd Okręgowy zauważył „każdy wierzyciel jednego z małżonków pozostających we wspólności majątkowej mógł wówczas żądać zaspokojenia z majątku wspólnego małżonków”.

Przy ponownym rozpoznawaniu sprawy, mając na uwadze wiążące po myśli art. 386 § 6 kpc wytyczne Sądu Okręgowego wyrażone w postanowieniu z dnia listopada 2012 roku, a w szczególności ocenę prawną dotyczącą rozliczania przy podziale majątku wspólnego długów jednego małżonka i zobowiązań spółki cywilnej, Sąd Rejonowy powziął wątpliwość co do zgodności z Konstytucją i Konwencją tego przepisu, którą wyraził w pytaniu prawnym, a którą poniżej uzasadnia.

### **Uzasadnienie poglądu prawnego Sądu co do niezgodności kwestionowanego aktu normatywnego z Konstytucją i umową międzynarodową:**

#### 1) Wstęp.

Sąd Rejonowy przedstawia Trybunałowi pytanie prawne ograniczając je do tej tylko treści dyspozycji normy przepisu art. 386 § 6 Kodeksu postępowania cywilnego, która w ocenie Sądu nie spełnia warunku konstytucyjności i zgodności z ratyfikowaną



umową międzynarodową. Poza zakresem pytania prawnego pozostaje zatem ta część przepisu art. 386 § 6 kpc, która wiązuje sądy obu instancji przy ponownym orzekaniu w sprawie poprzednio uchylonej, wskazaniami co do dalszego postępowania uznając, że takie wskazania, a dotyczące zakresu niezbędnych czynności dowodowych, które muszą być dokonane przy ponownym rozpoznawaniu sprawy, pozostaje w granicach kompetencyjnych sądów powołanych do rozpoznawania apelacji (okręgowych od orzeczeń sądów rejonowych oraz apelacyjnych od orzeczeń sądów okręgowych), jako że sądy te uprawnione są do badania w ramach kontroli instancyjnej prawidłowości prowadzonego przez sąd niższej instancji postępowania dowodowego, a wskazanie takie związane jest zawsze ze stwierdzoną przez sąd niezbędnością przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości. Podleganie zatem przez sąd przy ponownym rozpoznaniu sprawy takim wskazaniom sądu wyższej instancji nie narusza gwarancji niezawisłości sędziowskiej i niezależności sądu, wyrażających się w podleganiu przez sędziów wyłącznie ustawom i Konstytucji. W takim wypadku wskazania dotyczą tylko tego jak należy w ogóle prawidłowo ustalić stan faktyczny sprawy, a z czego dopiero będzie wynikać dalsza konieczność jego subsumcji pod obowiązujące prawo. Subsumcja natomiast to proces zastosowania prawa do ustalonego faktu, a w tym zakresie sąd i tworzący go sędzia nadal podlegać winien tylko obowiązującemu prawu i nie być niczym skrępowany. Tak w rzeczywistości być powinno i wówczas nie byłoby wątpliwości co do konstytucyjności kwestionowanego przepisu Kodeksu. Bo jeżeli przepis ten brzmiałby nieco inaczej i na przykład wskazywał, że o ile sądy związane są wskazaniami co do dalszego postępowania, to już tylko „powinny brać pod uwagę ocenę prawną wyrażoną w uzasadnieniu sądu drugiej instancji”, nie byłoby podstawy do wystąpienia z pytaniem prawnym do Trybunału. Sąd, któremu sprawa zostałaby przekazana do ponownego rozpoznania musiałby ustalić stan faktyczny sprawy przy

zastosowaniu reguł, które wskazał sąd wyższej instancji, traktując je jako minimum koniecznych czynności przy ponownym rozpoznaniu sprawy (por. wyrok SN z dnia 16 lipca 2009 r., II UK 385/08, Lex nr 533101), ale już tylko móglby albo podzielić pogląd prawny tego sądu, albo przedstawiając własną kontrargumentację prawną dokonać właściwego, w jego ocenie, aktu subsumcji, co znów poddane byłoby kontroli w ramach apelacji. Przy obecnym kategoriycznym brzmieniu przepisu art. 386 § 6 kpc sąd tak postąpić nie może, a związanie oceną prawną oznacza dla sądu m.in. zakaz formułowania ocen prawnych sprzecznych w wyrażonych wcześniej w uzasadnieniu orzeczenia sądu drugiej instancji, a nawet zakaz podejmowania w jakikolwiek sposób próby podważenia czy kontestowania wiążącej go oceny prawnej i wskazań co do dalszego postępowania (tak SN w wyroku z dnia 8 maja 2012 r., II UK 237/11, Lex nr 1219503 i w postanowieniu z dnia 22 października 2009 r., III CZP 75/09, niepubl.). Dawaloby to sądom, bo przecież kwestionowana norma dotyczy tak samo sądu I instancji, jak i sądu II instancji, możliwość wyrażania własnych ocen prawnych i stosowania prawa według własnego przekonania, zgodnie z literą prawa, co do stanu faktycznego, który dopiero teraz, przy ponownym rozpoznaniu sprawy zostaje prawidłowo ustalony. Wypracowane w orzecznictwie warunki, które zwalniają sądy z obowiązku stosowania się do wiążącej oceny prawnej w orzeczeniu uchylającym, a mianowicie zmiana stanu faktycznego sprawy, czy wyrażenie oceny poza granicami rozpoznania zarzutów apelacyjnych, a także wynikająca wprost z przepisu zmiana stanu prawnego, nie wystarczają do tego, aby przepis ten uznawać za zgodny ze standardami konstytucyjnymi. Stan faktyczny niniejszej sprawy oraz dalej wykazany związek faktyczny pomiędzy pytaniem prawnym a rozstrzygnięciem sprawy unaocznia wagę spostrzeżonego problemu niekonstytucyjności przepisu art. 386 § 6 kpc.

Pytanie prawne przedstawione Trybunałowi w zakresie określonym w punkcie 1b postanowienia dotyczy tożsamyh gwarancji wyrażonych w Konstytucji RP oraz w Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z dnia 4 listopada 1950 r. (dalej: Konwencja”). W Konstytucji RP, w art. 45 ust. 1 oraz w Konwencji, w art. 6 ust. 1 wskazuje się na prawo każdej osoby „do niezawisłego sądu”, natomiast różnych słów, choć w istocie dotyczących tej samej gwarancji użyto w obu aktach w odniesieniu do drugiego prawa, które w ocenie Sądu pytającego także przepis art. 386 § 6 kpc narusza, mianowicie prawo każdej osoby do rozpoznania jej sprawy „bez nieuzasadnionej zwłoki” (według Konstytucji) lub „w rozsądnym czasie” (jak stanowi Konwencja). Wobec tego Sąd przedstawia pytanie prawne relatywizując zagadnienie niekonstytucyjności do obu tych aktów.

## 2) Sprzeczność z art. 2 i z art. 10 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Uzasadnienie tej postaci sprzeczności aktu normatywnego należy rozpocząć, kierując się względami poprawnej metodologii, od wyjaśnienia istoty zarówno zasady demokratycznego państwa prawnego, jak i zasady trójpodziału władzy państwowej, bo te właśnie wyrażone zostały w przepisach polskiej Konstytucji, które Sąd wskazał za te, które kwestionowana norma art. 386 § 6 kpc narusza.

Ideą każdego demokratycznego państwa prawnego jest takie zorganizowanie władzy w państwie, aby poprzez jej podział zapewnić wzajemne równoważenie się elementów władzy odpowiedzialnych i przeznaczonych dla sprawowania odmiennych, oczekiwanych przez suwerenny naród, tych zadań państwa, dzięki którym może ono funkcjonować. Każdy z tych elementów funkcjonować powinien niezależnie od siebie, bo każdy powołany został do innego celu. Uzależnianie od siebie poszczególnych trzonów władzy państwowej, w tym od organów centralnych, jakiś podmiotów, które

uzurpują przymiot władzy absolutnie niezależnej, stanowiło w przeszłości przyczynę do wprowadzania państwowych ustrojów totalitarnych, opartych o dyktat jednostki. Ale nie tylko w tych znanych powszechnie, wręcz klasycznych i historycznych przykładach centralizacji i absolutyzacji władzy państwowej należy dopatrywać się zachwiania zasady demokratycznego państwa prawnego. Otóż zasada ta naruszona zostaje już wtedy tylko, gdy cecha władzy właściwa dla jednego jej trzonu „przenika” do trzonu drugiego. Współczesne demokracje przyjmują, za koncepcją Montesquieu, podział władzy na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Oprócz tej zrębowej podstawy demokracji niezbędne jest zachowanie suwerenności narodu, pluralizmu politycznego i zachowanie cech właściwych dla państwa prawa. Nie ma zatem demokratycznego państwa prawnego, gdy nie istnieje jedna z tych jego podstaw, albo gdy w ramach deklarowanej podstawy w istocie zachwiane zostają jej cechy immanentne, co w wypadku zasady trójpodziału władzy państwowej oznacza także przenoszenie atrybutów władzy z jednego pionu do drugiego. Mówiąc obrazowo, jeżeli dochodzi do sytuacji, gdzie podmioty konstytucyjnie umocowane do stosowania prawa w istocie je stanowią, zasada demokratycznego państwa prawnego, oparta na owym trójpodziale i niezależności władzy, w tym wypadku władzy sądowniczej od władzy ustawodawczej i odwrotnie, staje się zagrożona.

Zgodnie z art. 10 Konstytucji ustrój Rzeczypospolitej Polskiej opiera się na (takim właśnie) podziale i równowadze władzy ustawodawczej, władzy wykonawczej i władzy sądowniczej. Ta ważna zasada wynika z przyjmowanej w art. 2 Konstytucji idei demokratycznego państwa prawnego, którym jest Rzeczpospolita Polska. Trójpodział i niezależność władzy staje się standardem konstytucyjnym, jako podwalina demokratycznego państwa prawnego, bez której ta nadrzędna wartość konstytucyjna nie może w ogóle funkcjonować. Demokratyczne państwo prawne to jakby „zasada

zasad", z której wynikają pozostałe, a przyjmowane w Konstytucji inne zasady (tak M. Zieliński, Konstytucyjne zasady prawa (w:) Charakter i struktura norm konstytucji, red. J. Trzeciński, Warszawa 1997, s. 66-67, cyt. za Paweł Wiliński, Rzetelny proces karny w orzecznictwie sądów polskich i międzynarodowych, Oficyna 2009).

Godzi się dalej wyjaśnić, że u podstawy ustroju demokratycznego leży władza jednostek składających się na ogół narodu. W demokratycznym państwie prawa to naród jest suwerenem władzy w państwie, to z niego ta władza wynika i od narodu pochodzi. Naród wybiera w demokratycznych wyborach swoich przedstawicieli, którzy obejmują go zawsze z woli narodu. Pochodzenie władzy od narodu, a jednocześnie jej sprawowanie przez jego przedstawicieli czyni, a zarazem charakteryzuje demokrację jako pewną „umowę społeczną”, w której demokracja bierze swój początek. Nie jest przecież technicznie możliwe, aby naród sprawował władzę cały czas samodzielnie, każdorazowo decydując w głosowaniu nad każdą, nawet najmniej ważną sprawą, która wymaga zbiorowej opinii i demokratycznego ustalenia. Dlatego konieczne staje się owe przedstawicielstwo narodu w sprawowaniu władzy, a demokracja jawi się jako zarazem najlepszy ustrój państwowy, ale też dostatecznie niedoskonały, aby móc o nim powiedzieć, że nie jest idealny, bo jak dotychczas człowiek takiego ustroju nie wymyślił, zwłaszcza ustroju w którym władzę mógłby sprawować naród bezpośrednio i nieustannie przez cały czas w każdej dziedzinie życia. Poczynienie tej uwagi Sąd Rejonowy uznaje za niezbędne z tej prostej przyczyny. Jeżeli przyjmiemy za dogmat demokracji, że wynika ona z narodu, czyli z pewnej umowy społecznej, umowy obywateli państwa, a tak też wprost stanowi polska Konstytucja w art. 4 ust. 1, to nie można narodu obarczać działaniami władzy, bez względu na to jakiego ona jest rodzaju (sądownicza, ustawodawcza, czy wykonawcza), jeżeli władza sprawowana jest poza ramami tej pierwotnej społecznej umowy. Demokracja, jak pisał pewien

brytyjski konstytucjonalista, zaczyna się od wolnych wyborów parlamentarnych. Jeżeli tak jest, to początkiem demokracji jest wybór przez naród tych, którzy mają tworzyć (stanowić) prawo w imię narodu - ogółu obywateli. Wybory parlamentarne przenoszą odpowiedzialność za przyszłe, ustawodawcze działania państwa na sam naród, który w wolnych wyborach wybrał przecież swoich, takich a nie innych, reprezentantów. Trzeba jednak pamiętać, a tak jest w systemach demokracji parlamentarnych, do których należy Rzeczpospolita Polska, że parlament, jako ciało ustawodawcze jest wyłącznie legitymowanym przez naród do stanowienia prawa. Ową legitymację wzmacnia fakt, że w procesie stanowienia prawa wybrany parlament musi respektować nadrzędne normy i wartości konstytucyjne, a prawo ma być tworzone dla narodu, który będzie go musiał przestrzegać. Prawo powstawać będzie także zawsze na podstawie ustanowionych procedur, przy zachowaniu właściwych trybów, etapów jego tworzenia, a nadto będzie poddane kontroli ze strony wyspecjalizowanych do tego utworzonych instytucji (tutaj pozycja Trybunału Konstytucyjnego), ale i przez sam naród (instytucja referendum, inicjatywy ustawodawczej, etc.). Wszystko to jednak także objęte jest przyzwoleniem narodu, który jest załącznikiem władzy. Źródłami prawa w Polsce, stanowionego przez ustawodawcę, aczkolwiek w pewnym sensie przez sam Naród, są najwyżej umiejscowiona Konstytucja i pozostałe źródła, które ona sama wymienia. Naród więc poprzez wybór swoich delegatów stanowi obowiązujące prawo. Sądy państwowe powstały również jako efekt owej suwerennej władzy Narodu. W systemie obowiązującego prawa sądy działają przecież na podstawie aktów prawnych charakteryzujących system polskiego sądownictwa w płaszczyźnie ustrojowej. Na podstawie tego obowiązującego prawa, pochodzącego od Narodu i przez niego akceptowanego, zostają powoływani, choć przez Prezydenta, którego także wybrał Naród, sędziowie do sprawowania ich urzędu. Warunki ustawowe,

niezbędne dla powołania na urząd sędziego, także wynikają z prawa, a które bierze swój początek z woli Narodu. Rudymentalne i naczelne zasady systemu prawa ustrojowego sądów w Rzeczypospolitej Polskiej wynikają z Konstytucji. Sądy powołane zostały do tego, aby sprawować wymiar sprawiedliwości, mają być władzą odrębną i niezależną od innych władz, a sędziowie służący urzeczywistnieniu tej idei mają podlegać tylko Konstytucji i ustawom (art. 173, art. 175 ust. 1 i art. 178 ust. 1 Konstytucji). Sędziowie otrzymują swoją władzę również od Narodu, choć nie bezpośrednio. U podstawy demokracji leży umowa Narodu, która obejmuje także uzgodnienie co do tego, kto w jego imieniu ma stanowić prawo, a kto ma je stosować. Jak wyjaśnił to Trybunał w jednym z orzeczeń, przyjmując szeroką interpretację przepisu art. 4 ust. 1 Konstytucji, że (cyt.): „Przedstawicielami Narodu są przede wszystkim posłowie i senatorowie oraz Prezydent. W szerokim znaczeniu przedstawicielami Narodu są również inne osoby wchodzące w skład organów władzy publicznej, które nie pochodzą z wyborów, jeżeli organy te zostały powołane przez konstytucję do realizacji woli Narodu, a ich działalność - poddana w sposób mniej lub bardziej bezpośredni kontroli społeczeństwa” (wyrok TK z dnia 26 maja 1998 roku, sygn. K 17/98, OTK 1998/4/48). Znamienne, że również w tym orzeczeniu Trybunał wyjaśnił, że istotą przepisu art. 4 ust. 1 jest ustanowienie wskazówki dla innych przepisów konstytucyjnych, a o jego naruszeniu można by mówić dopiero wtedy „gdyby całokształt obowiązujących regulacji prowadził do uniemożliwienia kontroli Narodu nad organami władzy publicznej”. Ta uwaga skłoniła Sąd pytający do nie poddawania wprost w wątpliwość co do zgodności art. 386 § 6 kpc z przepisem art. 4 ust. 1 Konstytucji, ale w ocenie Sądu stanowiła dostateczną podstawę do tego, aby z przeniesienia istoty zasady suwerennego Narodu, jako źródła wszelkiej władzy państwowej, na grunt innych norm konstytucyjnych, podnieść zarzut co do

niezgodności art. 386 § 6 kpc z art. 2 i z art. 10 Konstytucji, jako godzącego w zasadę trójpodziału władzy, czyli w fundament zasady demokratycznego państwa prawnego, poprzez sprzeciwienie się woli Narodu - suwerena.

Przechodząc do sedana rozważań nad zarzutem niezgodności należy postawić pytanie. Czy wolą suwerennego Narodu było i jest, aby sędzia stanowił prawo? Czy sędzia, który co pewne ma stosować prawo, a przez to że podlega tylko Konstytucji i ustawom dawać powinien gwarancję urzeczywistnienia w procesie stosowania prawa woli Narodu, skoro prawo stanowione od niego pochodzi, nie sprzeciwia się tej woli Narodu przez to, że pozostaje związany prawem ustanowionym przez podmiot przez Naród do tego nie upoważnionym? Odpowiedź na te pytania, choć wydaje się na pierwszy rzut oka oczywista, wymaga wprawdzie ustalenia czym jest prawo, a skoro Sąd Rejonowy stawia Trybunałowi pytanie o niezgodności konkretnego przepisu prawa i w części jego dyspozycji dopatruje się naruszenia przepisów Konstytucji, poszukiwanie odpowiedzi ogranicza zarazem do ram niezbędnych, nie wykraczających poza tę jego częściową dyspozycję.

Kwestionowany pytaniem przepis art. 386 § 6 kpc, który przyjmuje związanie dla sądów pierwszej i drugiej instancji „oceną prawną” wyrażoną w uzasadnieniu sądu rozpoznającego apelację i uchylającego orzeczenie nią zaskarżone, w istocie godzi w fundament zasady demokratycznego państwa prawnego i spowodowała poważne zachwianie równowagi na linii władza ustawodawcza a władza sądownicza. Jednak, żeby uzasadnić ową sprzeczność, w pierwszej kolejności, skoro znane są już cechy zasad demokratycznego państwa prawa i trójpodziału władzy, należy odczytać treść przepisu art. 386 § 6 kpc, a mianowicie odpowiedzieć na pytanie, czym jest owa „ocena prawna”, którą sądy pozostają w dalszym toku postępowania związane. W szczególności należy odpowiedzieć na pytanie, czy ta ocena prawna jest też prawem,



skoro tylko prawu sędzia podlega, a jeżeli nie jest prawem, to czy istnieją dostatecznie ważne i aksjologiczne podstawy konstytucyjne, aby niezawisłego sędziego tym „nie prawem” wiązywać. Tylko bowiem znając z jednej strony rzeczywistą treść jakiegoś standardu konstytucyjnego, a z drugiej rzeczywistą treść przepisu poddanego analizie porównywania go z owym standardem, można dojść do wniosku, czy przepis ten ów standard w rzeczywistości narusza. W ocenie Sądu pytającego tak właśnie jest.

W przepisie art. 386 § 6 kpc ustawodawca użył słów „ocena prawna”, a nie innych słów, które mogłyby wydawać się tutaj bardziej właściwe, w szczególności „wykładnia prawa”, albo słów „wywód prawny”, „kierunek zastosowania prawa”, czy może słów „interpretacja prawa”. To niedookreślone pojęcie normatywne poddawane jest próbom definicji tak w nauce prawa, jak i orzecznictwie sądowym, i to także sądów administracyjnych ze względu na wprowadzenie nie identyczną w brzmieniu, ale z założenia taką samą instytucję wyrażoną w przepisie art. 190 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Przepis ten stanowi, że sąd, któremu sprawa została przekazana, związany jest wykładnią prawa (tak tu dosłownie brzmi ten przepis) dokonaną w tej sprawie przez Naczelny Sąd Administracyjny. Z kolei Kodeks postępowania karnego stanowi, że zapatrywania prawne i wskazania sądu odwoławczego co do dalszego postępowania są wiążące dla sądu, któremu sprawę przekazano do ponownego rozpoznania (art. 442 § 3). Te przepisy, co oczywiste, leżą poza zakresem pytania przedstawionego Trybunałowi, ale dorobek orzecznictwa i nauki prawa na ich gruncie powstały okazuje się pomocny przy ustaleniu treści normy podobnej do nich, a której pytanie prawne dotyczy.

Podporządkowanie regułom wykładni prawa także w zakresie poszukiwania właściwego znaczenia tych dwóch słów użytych w przepisie art. 386 § 6 kpc, wśród których to reguł zawsze kierować się należy dyrektywą racjonalnego ustawodawcy

każe przyjąć, że również i tutaj, taka terminologia ustawy nie jest przypadkowa, a wręcz zamierzona. Nauka prawa proponuje rozumieć sens językowy analizowanego pojęcia wskazując, że owa „ocena prawna” obejmuje przepisy prawa materialnego i procesowego, stanowi swoiste wyjaśnienie przez sąd rozpoznający apelację treści przepisów prawa i kierunku ich wykładni, przy czym musi ona pozostawać w związku z zakresem kontroli dokonanej przez sąd apelacyjny. Wykładnia prawa dokonana przez sąd apelacyjny powinna zmierzać do tego, że konkretny przepis ma określoną treść normatywną i tak powinien go rozumieć sąd ponownie rozpoznający sprawę po jej uchyleniu. Wykładnia ta może także wskazywać, że w sprawie należy zastosować ten przepis, a nie inny (K.Piasecki red. Kodeks postępowania cywilnego, Komentarz do art. 1 – 505<sup>14</sup>, Tom I, C.H.Beck, Warszawa 2006, str. 1388; T.Ereciński red. Kodeks postępowania cywilnego, Komentarz, Tom II, LexisNexis, Warszawa 2007, str. 152). Szczególnie ten ostatni zaznaczony aspekt oceny prawnej uzasadnia pytanie prawne do Trybunału, co bliżej wyjaśni ostatnia część uzasadnienia dotycząca wykazania związku funkcjonalnego pytania z rozstrzygnięciem sprawy. Ważne jest przy tym, że ocena prawna (wykładnia prawa jak zamiennie używają tego niektórzy komentatorzy) nie staje się wiążącą, gdy nie stanowiła logicznego ustosunkowania się do zarzutów apelacyjnych, ani nie pozostaje w związku z innymi ewentualnymi uchybieniami brany pod rozwagę z urzędu przez sąd odwoławczy (wyrok SN z dnia 14 stycznia 1963 roku, II CR 1003/62, OSNC 1964/3/48; orzecznictwo wydane na gruncie art. 385 dawnego Kodeksu postępowania cywilnego, którego odpowiednikiem jest art. 386 § 6 obecnego kpc, pozostaje aktualne). W orzecznictwie sądowym spotyka się zbieżne sposoby wykładania znaczenia tego pojęcia. Zauważa się tam, że „ocena prawna” to odniesienie się do prawnej wartości sprawy, co może dotyczyć stanu faktycznego, „wykładni przepisów prawa”, tak materialnego, jak procesowego, a

także kwestii zastosowania określonego przepisu prawa do ustalonego stanu faktycznego sprawy. Wykładnią prawa jest ustalenie znaczenia przepisów prawa w granicach kontroli odwoławczej, czyli wyjaśnienie jego sensu oraz wyznaczenie zakresu zastosowania prawa (por. postanowienie NSA w Warszawie z dnia 17 stycznia 2012 r., I OSK 158/11, Lex nr 1145063; wyrok WSA w Krakowie z dnia 12 stycznia 2012 r., II SA/Kr 1666/11, Lex nr 1104300; wyrok WSA we Wrocławiu z dnia 15 lipca 2010 r., I SA/Wr 610/10, Lex nr 673710; wyrok WSA w Warszawie z dnia 25 maja 2010 r., IV SA/Wa 204/10, Lex nr 675287).

W ocenie Sądu zwracającego się z pytaniem prawnym należy przy ustalaniu znaczenia słów „ocena prawna” składających się na część kwestionowanej normy prawnej, nie pomijać również reguł wykładni systemowej zewnętrznej. Dlatego poddać to należy również porównaniu z innymi sformułowaniami użytymi w całym systemie obowiązującego prawa, przy ich wzajemnym powiązaniu, które mogą mieć podobną treść. Zatem skoro w innych źródłach prawa ustawodawca używa niejednokrotnie i to wprost sformułowania „wykładnia prawa” (tak jest na przykład w art. 22 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym, albo w art. 59 i art. 60 ustawy z dnia 23 listopada 2002 r. o Sądzie Najwyższym, albo nawet w art. 10 ust. 1 pkt 2b ustawy z dnia 6 stycznia 2000 r. o Rzeczniku Praw Dziecka) to użycie w art. 386 § 6 kpc słów „ocena prawna” nie ma identycznego zakresu znaczeniowego. W ocenie Sądu treść art. 386 § 6 kpc ma szerszy zakres pojęciowy, niż pojęcie samej tylko wykładni prawa. Do tego wniosku prowadzi Sąd następująca argumentacja.

Przede wszystkim jednak, aby ustalić czym jest wykładnia prawa, czy ocena prawna, wyjaśnić wypada, czym jest samo prawo. Wielopłaszczyznowość definicji tego pojęcia, próby jej podejmowania z różnych punktów widzenia, filozoficzny aspekt genezy prawa, sprawiają nie raz trudności w sformułowaniu uniwersalnej definicji tego

zagadnienia. Wynika to z tego, że uniwersalnej definicji prawa, po prostu nie ma, bo czym innym jest prawo widziane jako instytucja ładu społecznego, czym innym jako naturalne prawo niezależne od żadnej władzy państwowej, czym innym wreszcie prawo, jako wytwór władzy państwa. Zresztą poszukiwanie znaczenia różnych definicji prawa wykracza ponad potrzebę pytania prawnego. Pozostając więc w jego granicach należy ograniczyć się do znaczenia prawa, jako systemu obowiązujących norm we wzajemnych powiązaniu, ustanowionych przez powołaną do tego władzę państwową, która pochodzi od Narodu, a elementami tego systemu są akty normatywne, które sama Konstytucja za prawo uznaje. Prawem zatem, w polskim porządku prawnym, jest po pierwsze Konstytucja, jako prawo najwyższe Rzeczypospolitej Polskiej, dalej ustawy, ratyfikowane umowy międzynarodowe, rozporządzenia oraz na obszarze działania organów, które je ustanowiły, akty prawa miejscowego. Prawo jest normą abstrakcyjną w tym sensie, że dopiero jego zastosowanie, czyni je prawem o treści subsumpcjonowanej do określonego stanu faktycznego. Poprzez zastosowanie prawa dochodzi do tak zwanej indywidualizacji normy abstrakcyjnej, czy to w orzeczeniu sądowym, czy w decyzji administracyjnej, w zależności od tego, kto normę stosuje. Tak więc z jednej strony mamy prawo abstrakcyjne ustanowione, a z drugiej prawo konkretnie zastosowane. Pomiedzy jednym i drugim „biegunem” wstępuje natomiast zazwyczaj to czego w istocie poszukujemy, czyli wykładnia prawa. Dlatego wykładnią jest zespół pewnych dyrektyw, wskazówek i zaleceń, adresowanych dla tego, kto ma prawo zastosować, a kto wywodzi z niego określone skutki prawne, jakim sposobem prawo ustanowione ma wywołać określony skutek prawny, więc jak ma być przez ten podmiot zastosowane. Są różne przepisy prawa, a niektóre z nich jasne i przejrzyste, tak że w ogóle nie wymagają wykładni, albo wymagają wykładni w nieznacznym tylko stopniu. Inne natomiast przepisy sprowadzają w drodze wykładni rozbieżne rezultaty

znaczeniowe, tak odmienne, że rozstrzygać je musi specjalnie powołany do tego Sąd Najwyższy (art. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 23 listopada 2002 r. o Sądzie Najwyższym). Wykładnia prawa jest wtórnym rezultatem stosowania prawa, lub przynajmniej próby jego zastosowania, ale wykładnia prawa nigdy nie może być prawem stanowionym. Gdyby tak było, to prawem byłyby nie tylko orzeczenia sądowe wydane na skutek stosowania prawa do stanów faktycznych poddawanych pod osąd, co jest znamienne dla anglosaskich systemów prawnych *common law*, gdzie prawo tworzone jest przez sądy na zasadzie precedensu, ale także dobrze napisana i obroniona praca doktorska na określony temat prawny, bo ona również oparta jest na jakiejś wykładni prawa. Wobec tego, nawet, jak wyjaśnił to Naczelny Sąd Administracyjny (cyt.): „Nie można uznać, że podjęcie przez Sąd Najwyższy uchwały powoduje zmianę stanu prawnego, ponieważ orzeczenia sądów nie stanowią źródła powszechnie obowiązującego prawa.” (postanowienie NSA z dnia 22 lutego 2012 r., sygn. II GSK 183/12, niepubl.). Wszelkie reguły wykładni prawa wypracowane zostały wieloletnimi dokonaniem nauki i orzecznictwa, głównie Sądu Najwyższego, który ma za zadanie zapewnić jednolitość orzecznictwa sądów powszechnych, bo do tego został m.in. powołany (art. 1 pkt 1 a ustawy z dnia 23 listopada 2002 r. o Sądzie Najwyższym). Reguły wykładni prawa stanowią natomiast podstawę kontroli stosowania prawa w ramach zaskarżenia orzeczeń sądowych, ale nigdy, nie zastosowanie się do nich, czy wykorzystanie ich w niewłaściwy sposób, nie może być formą naruszenia niezawisłości sądów, a norma art. 386 § 6 kpc w kwestionowanej części taki skutek sprowadza.

Ocena prawna natomiast to coś więcej niż sama wykładnia prawa. Podzielając wyżej przytoczone, doktrynalne i orzecznicze definicje tego pojęcia, Sąd Rejonowy uznaje, że na ocenę prawną składają się jeszcze pewne dodatkowe elementy, które nie składają się na samą *stricte* wykładnię prawa, a przede wszystkim takie jak

wskazanie, który przepis z kilku powinien znaleźć zastosowanie do stanu faktycznego sprawy, albo jakiej w ogóle instytucji prawnej poddaje się stan faktyczny sprawy, bądź też wyjaśnienie, abstrahując od stanu faktycznego sprawy, co mieści się w dyspozycji danej, poddanej ocenie normie prawnej, na przykład kto jest kompetentny, aby normę zastosować, kto jest adresatem normy, kto jej beneficjentem, itd.

Sądy w demokratycznym państwie prawnym, jakim jest Rzeczpospolita Polska, zostały powołane do tego, aby sprawować wymiar sprawiedliwości, czego wrodzonym elementem jest stosowanie prawa. Kto bowiem sprawuje sprawiedliwość, ten musi rzecz jasna stosować prawo, z którego owa sprawiedliwość ma wynikać. Sędzia przy obejmowaniu urzędu ślubuje między innymi „sprawiedliwość wymierzać zgodnie z przepisami prawa”, a nie zgodnie z wykładnią prawa, oceną prawną, czy opiniami prawnymi, poglądami prawnymi, itd. Wolą suwerennego Narodu Państwa Polskiego jest to, aby stało się zawsze tak, że jeżeli obywatel poddany zostanie prawu, które należy zastosować ze skutkami dla niego, to o tym obywatelu ma zdecydować niezależny sąd, którego tworzy niezawisły sędzia. Naród ten chce, aby w procesie stosowania prawa sędzia był wolny od wpływów tak zewnętrznych, jak i wewnętrznych mogących naruszać jego niezawisłość i samodzielność w sądownictwie. O to bowiem suwerenny Naród „umówił się” u podstawy budowania demokracji. Próbuje wyrazić sens działania zasady suwerennej władzy Narodu, z punktu widzenia jej przez statystycznego obywatela, który tworzy Naród polski można ująć to w następujące jego słowa: „chcę poddać się osądowi niezależnego sądu i sędziego, a jeżeli ów sędzia się pomyli i wadliwie zastosuje prawo do mojej sprawy, chcę aby to zrobiono ponownie oraz prawidłowo”. Oczywiście oparcie sądownictwa polskiego o system dwuinstancyjnej kontroli i szczególną pozycją nadzwyczajnych środków zaskarżenia prawomocnych orzeczeń sądowych realizuje dostatecznie postulat demokratycznego

państwa prawa, aby pomyłki sądowe, których co oczywiste nie da się uniknąć, mogły być naprawione. To realizacja woli Narodu, by ponownie i prawidłowo rozstrzygnąć sprawę sądową. I tu w zasadzie dochodzimy powoli do istoty problemu. Bo czy wola Narodu jest, aby już w ramach kontroli apelacyjnej, krępować sędziego i sąd, któremu sprawa będzie przekazana do ponownego rozpoznania po stwierdzonej pomyłce w próbie pierwszego zastosowania prawa. Czy takie skrępowanie jest dopuszczalne w demokratycznym państwie prawnym i systemie trójpodziału władzy? Odpowiedź na tak postawione pytanie wymaga wyjaśnienia wpieryw istoty współczesnego modelu apelacji pełnej, którą przyjmuje obecny Kodeks postępowania cywilnego, a także nadto scharakteryzowania ustrojowej pozycji sądów powołanych do rozpoznawania apelacji w Rzeczypospolitej Polskiej, z ograniczeniem tego zagadnienia do zakresu związanego z niniejszym pytaniem prawnym, a więc do spraw cywilnych przed sądami powszechnymi, czyli do sądów okręgowych powołanych do rozpoznawania apelacji od orzeczeń sądów rejonowych oraz do sądów apelacyjnych powołanych do rozpoznawania apelacji od orzeczeń sądów okręgowych (w dalszej części wywodów dla uproszczenia będzie się dla obydwu z nich używać określenia wspólnego „sądy apelacyjne”).

Zgodnie z art. 2 § 1 kpc do rozpoznawania spraw cywilnych powołane są sądy powszechne, o ile sprawy te nie należą do właściwości sądów szczególnych, oraz Sąd Najwyższy. Natomiast zgodnie z treścią art. 367 § 1 i 2 kpc od wyroku sądu pierwszej instancji przysługuje apelacja do sądu drugiej instancji. Apelację od wyroku sądu rejonowego rozpoznaje sąd okręgowy, a od wyroku sądu okręgowego jako pierwszej instancji - sąd apelacyjny. Te przepisy Kodeksu postępowania cywilnego nie stanowią ustrojowej podstawy dla funkcjonowania sądów apelacyjnych w Państwie Polskim, wskazują natomiast pewne tło kompetencyjne tych sądów, przekazując do

ich właściwości funkcjonalnej rozpoznawanie apelacji wniesionych od orzeczeń sądów bezpośrednio niższej instancji, w sprawach cywilnych. Zwraca jednak uwagę, w art. 2 § 1 kpc, wyrażona wolą ustawodawcy szczególna pozycja Sądu Najwyższego w strukturze przepisów kompetencyjnych sądów polskich w sprawach cywilnych. W zasadzie przepis ten powtarza zamierzenie Ustawy Zasadniczej, aby Sąd Najwyższy określić jako sąd szczególnej rangi, nie będący sądem powszechnym, wojskowym, ani administracyjnym, co wynika z powierzonych mu ustawą zadań orzeczniczych o szczególnym charakterze. W dalszej części uzasadnienia zagadnienie to, tutaj tylko zasygnalizowana, a doniosłe dla kierunku rozważań o niekonstytucyjności art. 386 § 6 kpc, będzie szerzej omówione. Sądy apelacyjne zostały powołane do rozpoznawania apelacji. Obecny model postępowania apelacyjnego przyjmuje cechy tzw. modelu apelacji pełnej, gdzie sąd apelacyjny jest sądem merytorycznym, orzeka wprawdzie w granicach zarzutów apelacyjnych, ale gdy dostrzeże wadę w zakresie ustaleń faktycznych, czy zastosowania prawa to z urzędu, bez względu na podniesione zarzutu, zasadniczo zmienia zaskarżone apelacją orzeczenie i tak samo jak sąd I instancji ocenia dowody i stosuje prawo (art. 382 kpc oraz: uchwała 7 sędziów SN z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07; uchwała 7 sędziów SN z dn. 23 marca 1999 r., III CZP 59/98). W modelu apelacji pełnej nie można więc dopatrywać się szczególnej podstawy uprawnienia sądów apelacyjnych do tworzenia wiążącej wykładni prawa.

Ustawą stanowiącą trzon uregulowań ustrojowych sądownictwa powszechnego w Rzeczypospolitej Polskiej jest oczywiście ustawa z dnia 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych (dalej „usp”). Należy w tym miejscu przytoczyć niektóre z jej przepisów, mających związek z poddanym analizie zagadnieniem ustrojowego umocowania sądów apelacyjnych w Polsce. Przede wszystkim, jak stanowi art. 7 usp, nadzór nad działalnością sądów w zakresie orzekania sprawuje Sąd Najwyższy, co



czyni powyższą uwagę o szczególnej pozycji tego Sądu także w płaszczyźnie norm ustrojowych dotyczących polskiego sądownictwa. Dalej jak stanowi ustawa (art. 55 § 2) sędziowie sądów powszechnych są powoływani na stanowiska: sędziego sądu rejonowego, sędziego sądu okręgowego i sędziego sądu apelacyjnego. W granicach przedmiotowych rozważań pozostają zwłaszcza te przepisy, które wskazują w jakim trybie, w oparciu o jakie kryteria ustawowe, powołuje się sędziów do sprawowania ich urzędu. Przypomnieć trzeba, gdyż w tym zakresie uzasadnienia niezgodności aktu normatywnego z Konstytucją jesteśmy, że cały system obowiązującego prawa jest rezultatem demokratycznej woli Narodu i jego zwierzchniej władzy. Zatem ustawa mówi, a więc i chce tego Naród, że każdy, kto spełnia warunki do objęcia stanowiska sędziego sądu powszechnego, o którym mowa w art. 55 § 2, może zgłosić swoją kandydaturę na jedno wolne stanowisko sędziowskie (art. 57 § 1). Dalsze paragrafy tej normy, których Sąd nie będzie tutaj dosłownie przytaczał wymagają, by kandydat na urząd sędziego sądu powszechnego wskazał wykaz spraw rozpoznawanych z jego udziałem (wymaganie to dotyczy sędziów), albo spraw postępowania karnego etapu przygotowawczego (co dot. prokuratorów), albo spraw, w których występował jako zastępca procesowy (co dot. adwokatów, radców prawnych lub radców Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa), albo wykaz aktów notarialnych (co dot. notariuszy), albo wykaz publikacji naukowych (co dot. osób wykonujących zawody dydaktyczne z zakresu nauk prawnych), albo wreszcie dołączył projekty orzeczeń lub uzasadnień (co dot. asystentów sędziów), czy opis wykonywanych czynności w czasie delegowania (co dot. osób przed obwieszczeniem o wolnym stanowisku delegowanych do różnych zadań w Ministerstwie Sprawiedliwości). Dodatkowo ustawa zawiera delegację dla Ministra Sprawiedliwości dla stworzenia przepisów wykonawczych, na podstawie których ma następować badanie lekarskie i sprawdzenie przydatności kandydata, w

płatczyźnie predyspozycji psychologicznych do piastowania urzędu sędziego (art. 57 § 6 usp). Dalej ustawa określa szczegółowo sposób oceny kwalifikacji kandydatów na urząd sędziego, co czyni zwłaszcza w przepisie art. 57a i w art. 57b. Tak więc po zgłoszeniu kandydatury prezes sądu ocenia wpierw spełnienie warunków formalnych i zarządza dokonanie oceny kwalifikacji kandydata, której dokonuje sędzia wizytator. Kandydat ma prawo zgłosić prezesowi pisemne uwagi co do oceny wizytatora. W przedmiocie tych uwag, w płatczyźnie formalnej - zachowania terminu ich zgłoszenia rozstrzyga prezes i także Krajowa Rada Sądownictwa. Natomiast merytorycznej oceny uwag dokonują ponownie trzech sędziowie wizytatorzy, bez tego sędziego, który wcześniej oceniał kandydata. Następnie opinię w przedmiocie kandydata wyraża kolegium sądu i zgromadzenie ogólne sędziów (okręgu lub apelacji), w zależności od tego, jakiego stanowiska zgłoszenie dotyczy. Wskazówka interpretacyjna dla ocen przydatności kandydata do wykonywania urzędu sędziego wynika z przepisu art. 57b usp. Ten bowiem stanowi, że ocena kwalifikacji kandydata zajmującego stanowisko sędziego sądu powszechnego, sędziego sądu administracyjnego i sędziego sądu wojskowego jest dokonywana w oparciu o kryteria określone w art. 106a § 2 i 4 oraz obejmuje badanie poziomu merytorycznego orzecznictwa. Z kolei przepis art. 106a w wymienionych wyżej paragrafach odwołuje się do następujących kryteriów: 1) sprawność i efektywność podejmowanych czynności i organizowania pracy przy rozpoznawaniu spraw lub wykonywaniu innych powierzonych zadań bądź funkcji; 2) kultura urzędowania, obejmująca kulturę osobistą i kulturę organizacji pracy, oraz poszanowanie praw stron lub uczestników postępowania przy rozpoznawaniu spraw lub wykonywaniu innych powierzonych zadań bądź funkcji; 3) sposób formułowania wypowiedzi przy wydawaniu i uzasadnianiu orzeczeń; 4) proces doskonalenia zawodowego, a także: 5) rodzaj i stopień zawłości przydzielonych sędziemu spraw

lub powierzonych zadań bądź funkcji, obciążenie pracą oraz warunki pracy w całym okresie objętym oceną.

Powołane przepisy dotyczące procedury powoływania sędziów do pełnienia przez nich urzędu stanowią gwarancję, że osoby, które będą sprawować w imię suwerennego Narodu najbardziej odpowiedzialne zadania Państwa, zostaną wybrane spośród najlepszych na to stanowisko kandydatów. Wieloetapowość tej procedury, poddanej kontroli wewnętrznej ze strony organów samorządu sędziowskiego, ale też z udziałem Krajowej Rady Sądownictwa, do tego weryfikacja niekaralnej przeszłości kandydata, sprawdzającej warunek nieskazitelnego charakteru, a także sprawdzenie w jej ramach nie tylko poziomu merytorycznego do wykonywania zawodu sędziego, ale i szczególnych predyspozycji psychologicznych, które się z tym wiążą, a zarazem umiejętności właściwej organizacji pracy przez kandydatów, którzy już piastują ten urząd, stwarzają warunki do działania zasady demokratycznego państwa prawnego, której istotą jest także właściwe tworzenie elementów władzy państwowej każdego jej pionu, tutaj władzy sądowniczej. Dla pełnego obrazu wywodów Sądu należy jeszcze przytoczyć te przepisy ustawy Prawa o ustroju sądów powszechnych, które zawierają warunki powoływania sędziów w odniesieniu do poszczególnych stanowisk. Są to art. 61 usp dotyczący kandydatów na stanowisko sędziego sądu rejonowego, art. 63 usp dotyczący kandydatów na stanowisko sędziego sądu okręgowego oraz art. 64 dotyczący kandydatów na stanowisko sędziego sądu apelacyjnego. Co do sędziów sądu rejonowego ustawa wymaga posiadania obywatelstwa polskiego, pełnych praw cywilnych i obywatelskich, nieskazitelnego charakteru, ukończenia właściwej drogi kształcenia, zdolności ze względu na stan zdrowia do wykonywania tego urzędu, ukończenie 29 lat, złożenia egzaminów i ukończenia aplikacji. Natomiast zgodnie z art. 63 usp na stanowisko sędziego sądu okręgowego może być powołany: 1) sędzia

sądu rejonowego oraz sędziego wojskowego sądu garnizonowego, który posiada co najmniej czteroletni okres pracy na stanowisku sędziego sądu rejonowego lub sędziego wojskowego sądu garnizonowego lub na stanowisku prokuratora; 2) prokurator, który posiada co najmniej czteroletni okres pracy na stanowisku prokuratora lub sędziego; 3) kto spełnia wymagania określone w art. 61 § 1 pkt 1-4, jeżeli: wykonywał zawód adwokata, radcy prawnego lub notariusza - co najmniej przez sześć lat, albo zajmował stanowisko prezesa, wiceprezesa, starszego radcy lub radcy Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa - co najmniej przez sześć lat, albo pracował w polskiej szkole wyższej, w Polskiej Akademii Nauk, w instytucie badawczym lub innej placówce naukowej i ma tytuł naukowy profesora albo stopień naukowy doktora habilitowanego nauk prawnych, albo zajmował stanowisko sędziego sądu administracyjnego lub sędziego wojskowego sądu okręgowego. Dalej ustawa wskazuje warunki do powołania na stanowisko sędziego sądu apelacyjnego (art. 64 usp), a którym może zostać powołany: 1) sędziego sądu powszechnego i sądu wojskowego, który posiada co najmniej sześćoletni okres pracy na stanowisku sędziego lub prokuratora, w tym co najmniej trzyletni okres pracy na stanowisku sędziego sądu okręgowego, sędziego wojskowego sądu okręgowego lub prokuratora prokuratury okręgowej; 2) prokurator, który posiada co najmniej sześćoletni okres pracy na stanowisku prokuratora lub sędziego, w tym co najmniej trzyletni okres pracy na stanowisku prokuratora prokuratury okręgowej, prokuratora wojskowej prokuratury okręgowej, sędziego sądu okręgowego, sędziego wojskowego sądu okręgowego lub prokuratora prokuratury apelacyjnej, Prokuratury Krajowej, Prokuratury Generalnej, Naczelnej Prokuratury Wojskowej lub prokuratora Instytutu Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu; 3) kto spełnia wymagania określone w art. 61 § 1 pkt 1-4, jeżeli: wykonywał zawód adwokata, radcy prawnego

lub notariusza co najmniej przez osiem lat, albo zajmował stanowisko prezesa, wiceprezesa, starszego radcy lub radcy Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa - co najmniej przez osiem lat, albo pracował w polskiej szkole wyższej, w Polskiej Akademii Nauk, w instytucie badawczym lub innej placówce naukowej i ma tytuł naukowy profesora albo stopień naukowy doktora habilitowanego nauk prawnych, albo zajmował stanowisko sędziego sądu administracyjnego.

Z powołanych wyżej przepisów usp określających ustrojową pozycję sądów apelacyjnych w Polsce, a przez to i ustrojowe usytuowanie sędziów tworzących te sądy nie sposób wyprowadzić, drogą jakiegokolwiek wykładni tezy, że sędzia takiego sądu, w powierzonym mu zadaniu wymierzania sprawiedliwości w imię suwerennego Narodu, uzurpuje dla siebie prawo do stanowienia prawa, ani nawet do tworzenia wiążącej wykładni prawa. Ustawa poprzez złożoność procedury powoływania sędziów na stanowiska sądów rejonowych, okręgowych oraz apelacyjnych gwarantuje wybór osób najlepiej do tego zadania przygotowanych, ale nie gwarantuje nieomyślności sędziów w procesie wymierzania sprawiedliwości. Gdy już o takiej nieomyślności mowa, to trzeba to jasno powiedzieć, że w płaszczyźnie rozważań filozoficznych, w płaszczyźnie utożsamiania nieomyślności z umiejętnością urzeczywistnienia prawa w prawdzie uniwersalnej, obiektywnie rzeczywistej, nie daje i nigdy nie zagwarantuje żaden „ludzki” sąd. Tak nieomyślny, jeżeli już o filozofii wspominało, będzie jedynie Sąd Ostateczny, ale to istotnie leży poza zakresem pytania prawnego. W warunkach natomiast „ludzkiej rzeczywistości”, a zarazem warunkach ustrojowych sądownictwa polskiego, skutki braku nieomyślności sądów powszechnych i wojskowych redukować ma w zamierzeniu Sąd Najwyższy, sądów administracyjnych – Naczelny Sąd Administracyjny (ten będzie pominięty w dalszych rozważaniach, choć zagadnienie jego kompetencji jest zbieżne z zagadnieniem kompetencji Sądu Najwyższego, tyle że

dotyczy sądownictwa administracyjnego), z kolei Trybunał Konstytucyjny, jako sąd prawa i tak zwany ustawodawca negatywny, gwarantować ma w założeniu usuwanie skutków nieomyślności w procesie tworzenia prawa i eliminować z porządku prawnego prawo wadliwe, którego nie będzie już podlegało stosowaniu. Powoływanie na stanowiska sędziów sądów okręgowych i apelacyjnych, osób zajmujących już stanowiska sędziów bezpośrednio niżej instancji, z czego wynika konieczność zajmowania stanowiska sędziego sądu niższego szczebla przez określony ustawą czas, stwarza tylko gwarancję, że sędzia sądu okręgowego czy apelacyjnego będzie miał z definicji większe predyspozycje do tego, żeby lepiej zastosować prawo, niż sędzia sądu niższej instancji. Z zasady demokratycznego państwa prawnego opartej na trójpodziale władzy, w tym niezależności każdego jej rodzaju także wewnątrz tej struktury, musi wynikać jednak, że sąd, któremu sprawa została przekazana do ponownego rozpoznania nie tylko poprawi stwierdzoną wadę w zastosowaniu prawa w pierwszym etapie sprawy, ale podejmując dyskusję z oceną prawną wyrażoną przez sąd apelacyjny, nie tylko wykaże jej być może nie zauważoną wadę, ale teraz prawo zastosuje prawidłowo. Związanie oceną prawną i niemożność podjęcia własnej analizy zagadnienia prawnego przez sąd, choćby w uwzględnieniu poglądu sądu apelacyjnego, godzi w ten fundament zasady konstytucyjnej. Oceniając zasadność zarzutów podniesionych w środku odwoławczym sędzia sądu wyższej instancji stosuje prawo, choć gdy uchyla orzeczenie widzi podstawę do zastosowania prawa w inny sposób niż w poddanym kontroli apelacyjnej orzeczeniu, ale nadal, w następnym toku postępowania, z taką samą mocą wyraża się zasada podległości sędziów tylko Konstytucji i ustawom. Nie może zatem sąd wyższej instancji tworzyć ocen prawnych wiążących dla dalszego postępowania, gdyż narusza to ten warunek niezawisłości sędziów, czyli podleganie tylko i wyłącznie Konstytucji i ustawom. Chyba że, dla

„ratowania” konstytucyjności kwestionowanej normy art. 386 § 6 kpc powiemy, że ocena prawna to także prawo, ale w ocenie Sądu Rejonowego, wspartej powyższymi wyjaśnieniami, jest to tylko co najwyżej wykładnia prawa stworzona przez sąd oraz ucieleśniona w jego orzeczeniu, które nigdy nie stanie się prawem.

Obserwowana rzeczywistość polskiego sądownictwa w płaszczyźnie wyboru (powoływania) sędziów na stanowiska sędziów sądów powszechnych pokazuje, że zazwyczaj na stanowiska sądów wyższych instancji (okręgowych i apelacyjnych) powoływani zostają sędziowie sądów powszechnych niższego szczebla. Jednakże ta praktyka oparta jest w prawie, a ono stanowi, że na równych zasadach do tego zawodu mogą „przejsć” także osoby z innych zawodów prawniczych. Ustawa za jednakowo ważne traktuje warunki dla powołania na stanowiska sędziów sądów okręgowych i apelacyjnych te, które dotyczyć mają tych innych kandydatów, a nie sędziów (prokuratorzy, adwokaci, radcowie prawni, pracownicy naukowci itd.). Skoro zatem przykładowo, na stanowisko sędziego sądu okręgowego może być powołany prokurator, albo radca prawny, to wynika z tego, że samo wymaganie dotyczące sędziów sądów powszechnych niższego szczebla, aby zajmowali dotąd stanowisko sędziego przez określony czas (np. czteroletni okres pracy na stanowisku sędziego sądu rejonowego dla kandydata na stanowisko sędziego sądu okręgowego, albo np. sześcioletni okres pracy na stanowisku sędziego, w tym co najmniej trzyletni okres pracy na stanowisku sędziego sądu okręgowego dla kandydata na stanowisko sędziego sądu apelacyjnego) nie tworzy podstawy do konstruowania uprawnienia sędziego sądu okręgowego czy apelacyjnego do tworzenia wiążącej wykładni prawa. Przecież na podstawie tych równoważnych warunków ustawowych, przykładowo na sędziego sądu okręgowego, który będzie orzekał w wydziale cywilnym może być powołany prokurator, którego dotychczasowa styczność ze specyfiką spraw cywilnych

była z racji dotychczasowego zawodu ograniczona, a z drugiej strony, na stanowisko sędziego sądu apelacyjnego, który będzie orzekał w wydziale karnym może być powołany radca prawny, który dotychczas w zdecydowanej większości spraw, w których występował jako pełnomocnik, stykał się ze sprawami cywilnymi. Dlatego, raz jeszcze należy podkreślić, dłuższy dotychczasowy staż pracy kandydata – sędziego sądu niższego stanowiska, nie stwarza uprawnienia do stanowienia prawa, ani nawet wiążącej jego wykładni, a jedynie w większym stopniu gwarantuje trafność ocen tego sędziego. Wymóg pracowania przez określony czas przed powołaniem na stanowisko sędziego sądu okręgowego i apelacyjnego stanowi tylko warunek formalny, a nie merytoryczny powołania. Badanie zaś poziomu merytorycznego dotychczasowej pracy kandydata na stanowisko sędziego, do czego odwołuje art. 57b usp, również nie stwarza na przyszłość uprawnienia do stanowienia prawa, ale gwarantuje duże prawdopodobieństwo bezbłędного stosowania prawa przez sędziego, którego dotychczasowy poziom pracy merytorycznej wykazuje nieliczne błędy (np. mała ilość spraw uchylonych) czy nawet w ogóle nie wykazuje błędów, ale to nadal tylko prawdopodobieństwo. Nie wymaga przecież dowodu twierdzenie, że można tysiąc razy bezbłędnie zastosować prawo, a tysiąc pierwszy zastosować je źle. Dlatego wszystkie warunki powoływania sędziów to punkt wyjścia dla selekcji w kierunku wytypowania dobrych sędziów, ale każdy z nich gwarantuje w dalszym ciągu tak samo wysoką trafność w stosowaniu prawa, bo np. każdy sędzia: jest obowiązany stale podnosić kwalifikacje zawodowe (art. 82a § 1 usp) i każdy sędzia odpowiada dyscyplinarnie m.in. za oczywistą i rażącą obrazę przepisów prawa (art. 107 § 1 usp). Brak jest tutaj jakichś ograniczeń dla uprzywilejowania sędziów sądów okręgowych i apelacyjnych. Tak więc do stosowania prawa zostały powołane wszystkie sądy w Polsce, a w płaszczyźnie porównania pozycji ustrojowej tych sądów wobec siebie



nawzajem można twierdzić, że na przykład Sąd Rejonowy w Krośnie Odrzańskim daje tak samo wysoką gwarancję bezbłędnego zastosowania prawa co Sąd Apelacyjny w Gdańsku. Jeżeli jednak dojdzie już do powstania takich błędów w stosowaniu prawa, to ma je eliminować dopiero Sąd Najwyższy, bowiem do tego został konstytucyjnie powołany i kompetencyjnie uposażony.

Kontynuując ten wywód należy zauważyć, że porównanie pozycji ustrojowej sądów apelacyjnych w Rzeczypospolitej Polskiej z sądami szczególnej roli jakimi są Sąd Najwyższy oraz Trybunał Konstytucyjny, w płaszczyźnie zarówno przepisów, które statuują warunki formalne do powoływania na stanowisko sędziów tych sądów, jak i przepisów określających do czego te szczególne sądy zostały powołane, stawia Sąd Najwyższy oraz Trybunał Konstytucyjny w pozycji uprzywilejowanej, właściwie umocowując sędziów tych sądów do tworzenia wiążącej wykładni prawa (co dotyczy Sądu Najwyższego, aczkolwiek także tutaj nie jest to prawo nieograniczone), albo do usuwania z porządku prawnego prawa wadliwego, które w ogóle nie powinno być poddane procesom stosowania i wykładni (co dotyczy Trybunału Konstytucyjnego).

Zatem po pierwsze, w obydwu tych wypadkach, na stanowiska sędziów tych szczególnych instytucji władzy sądowniczej w Rzeczypospolitej Polskiej mogą być powołane osoby wyróżniające się wysokim poziomem wiedzy prawniczej, a to stwarza już warunek merytorycznej oceny i konstytucyjnie umocowuje sędziów tych sądów do orzekania w wymiarze wykraczającym ponad „zwykłe” stosowanie prawa, jak w wypadku wszystkich sądów powszechnych (także administracyjnych i wojskowych, choć te pozostawione są poza zakresem rozważań). W wypadku sędziów Trybunału Konstytucyjnego sama Konstytucja wymaga, by były to osoby „wyróżniające się wiedzą prawniczą” (art. 193 ust. 1 Konstytucji). W wypadku kandydatów na sędziów Sądu Najwyższego podobny warunek przewidziano w ustawie z dnia 23 listopada

2002 r. o Sądzie Najwyższym, w art. 22 § 1 pkt 4, który stanowi, że do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego Sądu Najwyższego może być powołany ten, kto „wyróżnia się wysokim poziomem wiedzy prawniczej”. Szczególną uwagę zwraca fakt, że w przepisie art. 22 cyt. ustawy w dalszej części przewidziano dalszy warunek wcześniejszego przed powołaniem wykonywania określonego zawodu prawnego, co oznacza, że sam długi staż w profesjach prawnych przed powołaniem na stanowisko sędziego Sądu Najwyższego nie tworzy gwarancji stosowania prawa z wysokim prawdopodobieństwem nieomyłności, bo gdyby tak było, to wcześniejszy warunek posiadania szczególnej wiedzy prawniczej byłby zbędny, a w ocenie Sądu pytającego to ten wcześniejszy taką gwarancję dopiero sprowadza.

Po drugie Trybunał Konstytucyjny został powołany do wykonywania funkcji w państwie o szczególnej doniosłości, bowiem kontrolowania całego systemu prawa w płaszczyźnie zgodności z wartościami nadrzędnymi. Jego orzeczenia mają moc powszechnie obowiązującą, a Trybunałowi przypisywany jest walor „ustawodawcy negatywnego” (tak SN w uzasadnieniu uchwały z dnia 23 czerwca 2005 r., III CZP 35/05, OSNC 2006/5/81). Dlatego zaprzeczeniem idei demokratycznego państwa prawnego, w której powołane do sprawowania władzy państwowej organy tej władzy muszą mieć przede wszystkim zagwarantowaną prawną możliwość wykonania i respektowania skutków ich działań, podjętych w granicach celowego upoważnienia, byłoby upoważnienie jakichkolwiek podmiotów do tego, aby do orzeczeń Trybunału się nie stosowały. W tej więc relacji zasada prawa do niezawisłego sądu musi ustąpić szczególnej pozycji ustrojowej Trybunału Konstytucyjnego, a skrupowanie sędziego wyrażające się w obowiązku zastosowania się przez niego do orzeczenia Trybunału, nie oznacza naruszenia zasady niezawisłego sądu, bowiem przeciwko niemu oddziałuje wartość nadrzędna, a mianowicie przesądzenie niekonstytucyjności prawa,

którego sędziego w ogóle nie może teraz zastosować. Można więc powiedzieć, że działalność Trybunału Konstytucyjnego nie tyle ogranicza niezawisłość sędziowską, ale ją chroni, bo poddaje sędziego prawu, z wyłączeniem dotąd obowiązującego prawa, które na skutek orzeczenia Trybunału okazało się w istocie nie być prawem.

Tak samo jest w przypadku Sądu Najwyższego. Ten także został w Konstytucji w sposób szczególnie umocowany, czyli przede wszystkim do stosowania nadzoru nad działalnością sądów powszechnych i wojskowych w zakresie orzekania (art. 183 ust. 1 Konstytucji). Sąd Najwyższy to naczelny organ władzy sędziowskiej w Polsce. Jego zadania konkretyzuje i rozwija ustawa o Sądzie Najwyższym, gdzie wskazuje się na zapewnienie w ramach nadzoru zgodności z prawem i jednolitości orzecznictwa sądów, czy np. podejmowanie uchwał rozstrzygających zagadnienia prawne (art. 1 pkt 1 a i b ustawy). Należy jednak zauważyć, że nawet te orzeczenia Sądu Najwyższego, które mają rangę zasady prawnej nie wiążą wszystkich sądów w Polsce, a tylko wszystkie składy Sądu Najwyższego, odstępnie zaś od zasady prawnej wymaga specjalnej procedury (art. 62 ustawy o Sądzie Najwyższym). Sąd powszechny, który nie zgadza się z orzeczeniem Sądu Najwyższego wystarczy, że przedstawi swoją argumentację i właściwie uzasadni, dlaczego stanowiska Sądu Najwyższego nie podziela, nie jest bowiem tymi orzeczeniami związany (chyba najbardziej istotę tego zagadnienia oddaje wyrok SN z dnia 3 marca 1938 r., II K 732/37, OSN 1938/10/232, nadal aktualny). W jego uzasadnieniu stwierdzono, że (cyt.) „wykładnia ustawy, zawarta w orzeczeniach Sądu Najwyższego ma znaczenie autorytatywnej wskazówki, wyjaśnienia, jak należy dany przepis rozumieć, nie ma jednak mocy bezwzględnie wiążącej sądy niższe”. Jako wyjątek jawi się tutaj tylko jedna szczególna postać uprawnienia Sądu Najwyższego. Otóż uchwała tego Sądu rozstrzygającego zagadnienie prawne przedstawione w pytaniu prawnym wiąże w danej sprawie (art.

390 § 2 kpc, ale także tak samo art. 441 § 3 kpk). Nie ma jednak podstawy dopatrywania się naruszenia niezawisłości sędziowskiej w tej szczególnej postaci związania, skoro uwzględnia się okoliczności faktyczne, jakie muszą leżeć u podstawy wydania przez Sąd Najwyższy uchwały (sądy dwóch instancji nie mogą sobie same poradzić z rozwikłaniem trudnego zagadnienia prawnego) oraz uwzględnia cel działania Sądu Najwyższego, który do tego właśnie został m.in. konstytucyjnie uposażony, tzn. aby „rozstrzygać” zagadnienia prawne (art. 183 ust. 2 Konstytucji RP w zw. z art. 1 pkt 1b ustawy o Sądzie Najwyższym).

Podsumowując zatem sędzia sądu okręgowego i apelacyjnego nie ma żadnego aksjologicznie uzasadnionego, ustrojowego, ani kompetencyjnego umocowania, które przydawałoby mu uprawnienie do tworzenia wiążącej wykładni prawa, w uzasadnieniu orzeczenia, którym uchyla zaskarżone apelacją orzeczenie sądu niższej instancji. Brak jest instytucjonalnego umocowania sądów okręgowych i sądów apelacyjnych do tworzenia wiążącej wykładni prawa w Rzeczypospolitej Polskiej. Sprowadza to ten skutek, że w części treści kwestionowanego w pytaniu prawnym przepisu tkwi zatem sprzeczność z nadrzędnymi zasadami konstytucyjnymi wyrażonymi przez art. 2 i 10 Konstytucji. W tym przepisie, poprzez związanie sądów oceną prawną sądu rozpoznającego apelację dochodzi do sytuacji, w której sędzia w dalszym toku postępowania staje się urzędnikiem dyspozycyjnym, a podstawa tej zależności wynika z wnętrza struktury władzy sądowniczej. Najważniejszy atrybut władzy sędziowskiej, czyli niezawisłość w stosowaniu prawa, podleganie Konstytucji i ustawom, która w tej strukturze władzy państwowej ma być emanacją demokratycznego państwa prawa, zostaje naruszony. Skoro wolą Narodu było, aby prawo stanowił parlament, a władzę stosował kto inny, tutaj niezawisłe i niezależne sądy państwowe, to stanowienie prawa przez sądy poza tę społeczną umowę wykracza i narusza wolę suwerennego Narodu.

W ocenie Sądu zwracającego się z pytaniem prawnym kwestionowany przepis tę wolę Narodu jawnie narusza, a tym samym godzi w podstawy demokratycznego państwa prawnego i zasadę trójpodziału władzy, wyrażone w Konstytucji. W orzeczeniu z dnia 7 stycznia 1992 r. (sygn. K. 8/91) Trybunał Konstytucyjny uznał, że (cyt.) „jednym z fundamentalnych założeń demokratycznego państwa prawnego jest zasada dostępu obywateli do sądu w celu umożliwienia im obrony ich interesów przed niezawisłym organem kierującym się wyłącznie obowiązującym w państwie prawem”. Tutaj zaś sędzia zmuszony zostaje kierować się wykładnią prawa, która prawem nie jest, a jednocześnie pochodzi od organu władzy państwowej, który nie dzierży sobie w żaden sposób uprawnienia do tworzenia takiej wiążącej wykładni prawa.

3) Sprzeczność z art. 45 ust. 1 Konstytucji i z art. 6 ust. 1 Konwencji.

Prawo do sądu wyprowadzone jeszcze przed uchwaleniem Konstytucji RP z formuły demokratycznego państwa prawnego, znalazło obecnie wyraz w przepisie art. 45 ust. 1 Konstytucji. Tożsame prawo statuuje Konwencja w art. 6 ust. 1 Konwencji. W systemie prawnym Organizacji Narodów Zjednoczonych analogiczne prawo znalazło wyraz w art. 14 ust. 1 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych. Na treść prawa do sądu, zgodnie z poglądami doktryny, międzynarodowymi standardami praw człowieka zawartymi w art. 14 Międzynarodowego Paktu oraz w art. 6 Konwencji, jak też zgodnie z dotychczasowym orzecnictwem Trybunału Konstytucyjnego składa się w szczególności: 1) prawo dostępu do sądu, tj. prawo do uruchomienia procedury przed sądem - organem o określonej charakterystyce (tzn. organem niezależnym, bezstronnym oraz niezawisłym), 2) prawo do odpowiedniego ukształtowania procedury sądowej, zgodnie z wymogami sprawiedliwości i jawności oraz 3) prawo do wyroku sądowego, tj. prawo do uzyskania wiążącego rozstrzygnięcia

w danej sprawy przez sąd. Jeden z fundamentalnych aspektów tego prawa, mianowicie prawo do tego, aby sprawę sądową rozstrzygały sądy niezawisłe, zostaje naruszony kwestionowanym przepisem art. 386 § 6 kpc. Tak rozumianą treść prawa do sądu, w nawiązaniu do poglądów nauki, Trybunał określał i scharakteryzował m.in. w orzeczeniu z dnia 8 kwietnia 1997 r. (sygn. K 14/96), wyroku z dnia 9 czerwca 1998 r. (sygn. K 28/97) oraz w wyrok z dnia 8 grudnia 1998 r. (sygn. K 41/97). Z art. 45 ust. 1 Konstytucji, zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, wynika jednoznacznie wola ustrojodawcy, aby prawem do sądu objąć możliwie najszerszy zakres spraw, z zasady demokratycznego państwa prawnego zaś płynie dyrektywa interpretacyjna zakazująca zawężającej wykładni prawa do sądu.

Powstaje więc pytanie, czym jest sąd niezawisły, albo jakie cechy immanentne charakteryzują ową niezawisłość sądów. Niezawisłość sądu rozpatrywana jest na dwóch płaszczyznach, z jednej strony chodzi o niezależność od władzy wykonawczej (niezależność sądownictwa), z drugiej zaś o niezawisłość od stron i różnego rodzaju grup nacisku (niezależność sędziowska). W swym orzecznictwie ETPC sformułował trzy warunki niezawisłości sądu. Zdaniem ETPC, należy badać, po pierwsze, sposób mianowania sędziów oraz długość ich kadencji, po drugie, mechanizmy zabezpieczające ich przed naciskami zewnętrznymi oraz, po trzecie, czy dany organ daje wrażenie, że funkcjonuje w sposób niezawisły. Okoliczność, że w sprawie orzekają profesjonalni sędziowie, stwarza, zdaniem ETPC, domniemanie ich niezawisłości. Należy zauważyć, iż art. 45 ust. 1 Konstytucji odnosi niezależność i niezawisłość do sądu, inne natomiast przepisy Konstytucji odnoszą cechę niezależności do sądów, a cechę niezawisłości - do sędziów (takie rozróżnienie jest w art. 178 ust. 3, art. 186 ust. 1 i 2, art. 195 ust. 3 Konstytucji). Niezależność, niezawisłość i bezstronność sądu i sędziego pozostają jednak w ścisłym związku.

Trybunał Konstytucyjny sam wyjaśnił, że (cyt.) „niezależność sądów zakłada przede wszystkim oddzielenie organizacyjne i funkcjonalne sądownictwa od organów innych władz, tak aby zapewnić sądom pełną samodzielność w zakresie rozpoznawania spraw i orzekania”, z kolei niezawisłość polega na tym, że „sędzia działa wyłącznie w oparciu o prawo, zgodnie ze swoim sumieniem i wewnętrznym przekonaniem” (wyroki: z dnia 14 kwietnia 1999 r., sygn. K 8/99 i z dnia 27 stycznia 1999 r., sygn. K 1/98). **Kierując się zatem tą naczelną wskazówką interpretacyjną** Sąd Rejonowy przedstawia pytanie prawne Trybunałowi wskazując, że kwestionowana norma statuująca związaną ocenę prawną przez sąd apelacyjny, przy braku jakiegokolwiek uprawnienia do jej tworzenia, godzi w niezawisłość sądów (sędziów), gdyż źródło jej ograniczenia nie pochodzi od innych władz, ale wynika z wnętrza władzy sądowniczej, a po drugie krępuje sędziego odbierając mu prawo do orzekania tylko na podstawie obowiązującego prawa, choć może także sprowadzać dalszy skutek, ten mianowicie, że sędzia taki zmuszony jest orzekać wbrew własnym przekonaniom o słuszności wiążącej dla niego oceny prawnej, co niejednokrotnie może stać w konflikcie z jego sumieniem. Niezawisłość sędziego to wewnętrzna niezależność sędziego oraz samodzielność sędziego wobec władz, w tym od innych organów sądowych. Przy związaniu wiążącą oceną prawną sądu apelacyjnego w istocie dochodzi do tego, że sprawa sądową rozstrzygana będzie w dalszym toku toczącego się postępowaniu (tzn. po uchyleniu orzeczenia sądu I instancji) przez „sędziego dyspozycyjnego”, a to wyklucza możliwość wymierzania sprawiedliwości (taką tezę wyraził TK w wyroku z dnia 24 czerwca 1998 r., sygn. K 3/98 w odniesieniu do pojęcia bezstronności sędziego, aczkolwiek zdaniem Sądu pytającego ma ona walor ogólny i winna być odnoszona także do pojęcia niezawisłości sędziego). Niezawisłość sędziego wyrażająca się w podleganiu tylko Konstytucji i ustawom oraz

własnemu sumieniu nigdy nie powinna podlegać żadnym ograniczeniom (A. Zieliński, Wokół reformy polskiego sądownictwa, PiP 2009, z. 2, s. 5).

Z art. 6 ust. 1 Konwencji wynika prawo do „niezawisłego sądu”, natomiast art. 45 ust. 1 Konstytucji to prawo do sądu „niezależnego i niezawisłego”. Skoro jednak z innych powołanych wyżej przepisów Konstytucji wynika rozdzielenie pojęcia sądu niezależnego od sędziego niezawisłego, a sam Trybunał Konstytucyjny w wyżej wskazanych orzeczeniach zdefiniował te dwa różne pojęcia, odnosząc niezależność do relacji zewnętrznych sądów z innymi niesądowymi organami władzy publicznej, a niezawisłość do relacji sędziego wobec prawa i własnego sumienia, którym wyłącznie ma podlegać, Sąd Rejonowy jest zdania, że w rzeczywistości sąd niezawisły to sędzia niezawisły (te dwa pojęcia są synonimiczne). Innymi słowy sądy niezawisłe tworzone są przez niezawisłych sędziów, a więc konsekwentnie, bez niezawisłych sędziów nie ma niezawisłych sądów. Teza taka, iż niezawisłość sądów to niezawisłość sędziów, znajduje także oparcie w orzecznictwie ETPC, w szczególności w wyroku z dnia 30 listopada 2010 r. (sygn. 23614/08, Lex 621419), gdzie stwierdzono (cyt.): „wymagane gwarancje niezawisłości mają zastosowanie nie tylko do sądu w rozumieniu art. 6 ust. 1 Konwencji, lecz rozciągają się także na sędziego”. Znamienny dla przedmiotowych rozważań jest wyrok ETPC z dnia 7 listopada 2000 r. (sygn. 35605/97, Lex nr 76707), gdzie była rozważana kwestia gwarancji prawa do sądu wyrażonego w art. 6 ust. 1 Konwencji w sytuacji, gdy co prawda organ niższej instancji takowych nie spełnia, ale gwarancje te przynosi dopiero organ sądowy dokonujący kontroli instancyjnej. Tutaj wyjaśniono, że to właśnie postępowanie odwoławcze, w którym organ sądowy „ma pełnią jurysdykcję i zapewnia zachowanie gwarancji z art. 6 ust. 1 Konwencji” służy wyrażeniu zasady prawa do sądu. W przepisie art. 386 § 6 kpc tkwi natomiast sytuacja odwrotna, gdyż sąd apelacyjny stanowiąc wiążącą dla dalszego toku



postępowania ocenę prawną odbiera sądom gwarancję niezawisłości, a przez to narusza art. 6 ust. 1 Konwencji oraz tak samo art. 45 ust. 1 Konstytucji. Jest jeszcze jeden ważny element niezawisłości sędziego, którego nie należy lekceważyć. Sędzia przy obejmowaniu stanowiska składa ślubowanie, że będzie w swojej służbie „sprawiedliwość wymierzać według mego sumienia”. Sumienie to kierowanie się wewnętrznymi przekonaniem, o tym co jest słuszne, a co nie, co jest dobre, a co złe. Tak można je zdefiniować w pojęciu ogólnym. W wypadku sumienia sędziego, który został „wybrany” przez suwerenny Naród do tego, aby wymierzać sprawiedliwość zgodnie z literą prawa i jemu tylko podlegać, sumienie oznacza podporządkowanie się w procesie stosowania prawa, które ma prowadzić sędziego do sprawiedliwości, wewnętrznemu przekonaniu o słuszności kierunku zastosowania prawa, a kierunek zastosowania prawa wyznacza przecież w pierwszej kolejności jego wykładnia. To także zostaje naruszone poprzez związanie sędziego oceną prawną, z którą może się nie zgadzać wewnętrznie. ETPC w wyroku z dnia 28 października 1998 r. (sygn. 19601/92, Lex nr 77235) stwierdził wyraźnie, że co do warunku niezawisłości w rozumieniu przepisu art. 6 ust. 1 Konwencji, rozważa się go przy użyciu dwóch kryteriów: pierwsze z nich zakłada zbadanie osobistych przekonań poszczególnego sędziego w danej sprawie, natomiast drugie kryterium dotyczy ustalenia, czy sędzia czyni zadość gwarancjom wystarczającym do wyłączenia jakichkolwiek prawnie uzasadnionych wątpliwości w stosunku do jego niezawisłości. Przepis art. 386 § 6 kpc w kwestionowanej części odbiera sędziemu możliwość poddawania procesu stosowania prawa także jego osobistym przekonaniom.

Na koniec rozważań tej części uzasadnienia należy jeszcze wyjaśnić, na czym, w ocenie Sądu Rejonowego, polega naruszenie przez przepis art. 386 § 6 kpc prawa każdej osoby do rozpatrzenia jej sprawy sądowej bez nieuzasadnionej zwłoki i w

rozsądnym czasie (jak zamiennie wskazują art. 45 ust. 1 Konstytucji i art. 6 ust. 1 Konwencji). Otóż naruszenie tego tożsamego prawa, tylko inaczej nazwanego w tych nadrzędnych aktach prawnych, uwidacznia się w płaszczyźnie praktycznych skutków poddania sędziów (bo chodzi tutaj o sędziego sądu I instancji, który rozpoznaje sprawę po uchyleniu i sędziego sądu II instancji, gdy ponownie zostanie wniesiona apelacja) ocenie prawnej wyrażonej w uzasadnieniu orzeczenia uchylającego. Skoro o praktycznych skutkach mówimy, Sąd Rejonowy chce zilustrować to zagadnienie poprzez założony, taki oto przykład. Po uchyleniu orzeczenia sprawa wraca do sądu I instancji. Tutaj jednak trafia na sąd wewnętrznie przekonany o nietrafności oceny prawnej sądu II instancji, który nawet sygnalizuje odmienną możliwość oceny w swoim orzeczeniu, albo w zdaniu odrębnym, gdy sądem tym jest sąd okręgowy ze składem złożonym, ale jednocześnie stwierdza, że wbrew wiążącej ocenie prawnej nie może orzec. Strona wnosi apelację do sądu II instancji i w zarzucie przyjmuje tożsamą ocenę, której sąd I instancji nie mógł przyjąć za podstawę orzeczenia. Taka sytuacja może mieć miejsce bez względu na to, czy w jakiegokolwiek formie sąd I instancji swoją odmienną ocenę prawną uzewnętrznił (apelujący przecież może samodzielnie na inną metodę wykładni wskazać). Załóżmy, że teraz, gdy sprawa trafia do sądu II instancji sędzia (sędziowie) albo zauważają swój wcześniejszy błąd, albo nawet pod wpływem treści apelacji, czy uzewnętrznionej odmiennej oceny sądu I instancji stają się o słuszności tej odmiennej oceny wewnętrznie przekonani. Sędziowie ci jednak nie mogą orzec odmiennie, bo przecież swoją oceną wcześniej wyrażoną także pozostają związani. Tak więc strona, aby skorygować ten błąd musi wnieść kasację, bo dopiero Sąd Najwyższy może skorygować błąd w zakresie oceny prawnej sądu apelacyjnego, nie będąc tą oceną związany. W efekcie dochodzi do naruszenia prawa osoby do rozpatrzenia jej sprawy bez zwłoki (w rozsądnym czasie), bo gdyby nie było takiego

związania, to w zasadzie błąd mógłby zostać skorygowany już w sądzie I instancji przy rozpoznawaniu sprawy uchylonej, a tak postępowanie musi przechodzić kolejne następne etapy, a przez to wydłuża się niepotrzebnie, nie wspominając już zupełnie o tym, że także po orzeczeniu Sądu Najwyższego może wrócić „do początku”, jeżeli i ten Sąd uchyli zaskarżone kasacją orzeczenie. Sąd Rejonowy używa w powyższym przykładzie słowa „błąd” w pewnym uproszczeniu, skrócie myślowym, bo błędem w stosowaniu prawa może być oczywiście jego niewłaściwa wykładnia, ale o tym, czy taki błąd powstał decydują zasadniczo nie kryteria obiektywne, ale siła argumentacji i umiejętność przekonania do tego, że ten kierunek wykładni jest prawidłowy, a tamten nieprawidłowy. Przepis art. 386 § 6 kpc pozbawia sędziów możliwości prezentowania swoich wykładni, co narusza ich niezawisłość.

#### 4) Sprzeczność z art. 17 Konwencji.

Sąd Rejonowy dopatruje się naruszenia przez art. 386 § 6 kpc także przepisu art. 17 Konwencji. Stanowi on, że żadne z postanowień niniejszej Konwencji nie może być interpretowane jako przydające jakiegokolwiek Państwu (...) prawa do podjęcia działań (...) zmierzającego do zniweczenia jakichkolwiek praw i wolności zawartych w niniejszej Konwencji, albo ich ograniczenia w stopniu większym, niż przewiduje to Konwencja. W ocenie Sądu naruszenia tego przepisu Konwencji należy dopatrywać się w samym fakcie wprowadzenia przez ustawodawcę (czyli Państwo Polskie) do obowiązującego porządku prawnego instytucji związania sądów wykładnią prawa dokonaną w ramach postępowania odwoławczego w trybie zwyczajnych środków zaskarżenia (apelacji i zażalenia, do którego ten kwestionowany przepis także się odnosi poprzez art. 397 § 2 zd. 1 kpc) przez sądy apelacyjne, które nie posiadają żadnego kompetencyjnego, ani ustrojowego uprawnienia do tworzenia wiążących

ocen prawnych, a które posiadają jedynie w odniesieniu do sądów powszechnych i sądów wojskowych Sąd Najwyższy, a w odniesieniu do sądów administracyjnych Naczelny Sąd Administracyjny, a także Trybunał Konstytucyjny, który stanowi prawo „negatywne” w szczególny sposób.

Należy nadto zauważyć, że art. 17 Konwencji dokonuje podziału praw nią zagwarantowanych na takie, które podlegają dopuszczalnym ograniczeniom ze względu na okoliczności w niej określone, a także prawa, które nie mogą podlegać żadnym ograniczeniom. Przepis art. 6 Konwencji zawiera przesłanki dopuszczalnego ograniczenia zasady jawności rozprawy sądowej, ale nie dopuszcza jakichkolwiek ograniczeń w zakresie samego prawa do sądu. Jak wyjaśnił ETPC w wyroku z dnia 28 czerwca 1984 roku (sygn. 7819/77, Lex nr 80940) zasada do sądu, tutaj niezawisłego, nie może być przedmiotem dorozumianych ograniczeń. Przepis art. 386 § 6 kpc w zakresie kwestionowanym narusza imperatywny charakter gwarancji – prawa do sądu niezawisłego wyrażonej w art. 6 ust. 1 Konwencji, co sprowadza automatyczny skutek naruszenia także art. 17 Konwencji.

##### 5) Sprzeczność z art. 178 ust. 1 Konstytucji.

Sąd Rejonowy dopatruje się także naruszenia poprzez kwestionowaną normę przepisu art. 178 ust. 1 Konstytucji. Przepis ten stanowi o niezawisłym sprawowaniu przez sędziów swojego urzędu. Szczególną gwarancją owej niezawisłości jest to, że sędzia w sprawowaniu urzędu podlega tylko Konstytucji i ustawom. Jednak nie tylko ten szczególny przymiot władzy sędziowskiej wyczerpuje sumę warunków, jakie winny zostać spełnione, aby można było mówić o niezawisłości sędziego. Dlatego też Sąd Rejonowy te dwie kwestie w pytaniu prawnym rozdziela i warunek niezawisłości w postaci podlegania tylko Konstytucji i ustawom, także naruszony przepisem art. 386 §

6 kpc, traktuje jako sprowadzający dalej idące skutki w postaci sprzeczności z innymi przepisami Konstytucji i Konwencji, więc odsyła w tym zakresie do wcześniejszych wywodów uzasadnienia, gdzie sprzeczności na tamtej płaszczyźnie były omówione. Okazuje się bowiem, że nie respektowanie prawa sędziego, aby podlegał tylko Konstytucji i ustawom prowadzi w rezultacie do naruszenia zasady demokratycznego państwa prawnego, zasady trójpodziału władzy państwowej, a także prawa do niezawisłego sądu, który tworzyć mogą wyłącznie sędziowie niezawiśli.

Tutaj natomiast Sąd poddaje pod rozagę naruszenie przez przepis art. 386 § 6 kpc pozostałych warunków niezawisłości sędziego, a które wprost konstytucyjnie nie są wyartykułowane. Podejmując to zagadnienie Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 24 października 2007 r. (sygn. SK 7/06) wskazał na uniwersalne warunki, które stanowią o niezawisłości sędziego. Zatem w ocenie Trybunału (cyt.) „sędziowie nie obdarzeni gwarancjami niezawisłości nie mogą tworzyć niezawisłego sądu”. Stanowi to wsparcie dla wcześniejszej tezy Sądu, iż niezawisły sąd to niezawisły sędzia. O statusie sędziego, w ocenie Trybunału, decydują takie konstytucyjne gwarancje, jak niezawisłość, nieusuwalność oraz stabilizacja zawodowa sędziego i na tej ostatniej gwarancji Sąd chce skoncentrować swoje uzasadnienie niekonstytucyjności przepisu ustawowego z Konstytucją. W ocenie Sądu Rejonowego, uwzględniając zwłaszcza aktualne, nowe uregulowania dotyczące okresowych ocen pracy i planowania rozwoju zawodowego sędziów (art. 106a i nast. usp), dochodzi w rzeczywistości do konfliktu dwóch wartości konstytucyjnych, które mają gwarantować sędziemu niezawisłość w sprawowaniu jego urzędu. Z jednej strony bowiem sędzia składa przez objęcie urzędu ślubowanie, że będzie „sprawiedliwość wymierzać zgodnie z przepisami prawa (...) według mego sumienia”. Włączenie tych aksjomatycznych wartości w treść roty ślubowania sędziowskiego, które składane jest wobec Prezydenta Rzeczypospolitej

Polskiej, wybranego z woli suwerennego Narodu i przez niego uprawnionego do powoływania sędziów, sytuuje te wartości ponad innymi, które mają ją uzupełniać i urzeczywistniać, tak aby sędzia miał zapewnione wszystkie warunki do niezawisłego sprawowania urzędu. Z drugiej natomiast strony sędzia, który może nie podzielać słuszności wiążącej go oceny prawnej wyrażonej w uzasadnieniu orzeczenia sądu apelacyjnego, a swoje przekonanie opierać w tych nadrzędnych wartościach, poddany zostaje wewnętrznemu naciskowi sumienia. Sędzia staje przed moralnym dylematem, bo może albo wbrew własnemu sumieniu orzec zgodnie z wiążącą go oceną prawną, albo wbrew niej, ale zgodnie z własnym przekonaniem prowadzić sprawę, ryzykując to, że na przykład jego orzeczenie zostanie później uchylone, czy nawet narażając się na przyszły wytyk judykacyjny lub postępowanie dyscyplinarne, bo przecież podstawą do jego wszczęcia jest m.in. oczywista i rażąca obraza przepisów prawa (tutaj może być za nią traktowane na przykład nie poddanie się zasadzie związania wyrażonej w art. 386 § 6 kpc). Wybór jakiego sędzia wtedy dokonuje, w uwzględnieniu przepisów, którym ustrojowo podlega, zwłaszcza przepisów o odpowiedzialności dyscyplinarnej i dotyczących okresowych ocen jego pracy, a te przyjmują za kryteria tej oceny także „podsumowanie wyników jego pracy” (art. 106e pkt 2 usp i Rozporządzenie do niego wydane z dnia 20 grudnia 2012 roku) może być pragmatycznie rzecz biorąc wiadomy. Sędzia nie będzie chciał narażać swojej stabilizacji zawodowej, rozumianej także jako nie stwarzanie w swojej pracy obiektywnie niekorzystnych wyników na przyszłość, które mogą ujemnie rzutować na jego karierę, perspektywy awansu, albo stwarzać w ogóle podstawę do usunięcia go z zawodu (karą dyscyplinarną jest także złożenie sędziego z urzędu). Dlatego związanie sędziego oceną prawną w świetle przepisu art. 386 § 6 kpc narusza warunki niezawisłego sprawowania przez sędziego urzędu.

Dotyczy to w równym stopniu sędziów sądów drugiej instancji, na których to związanie się rozciąga.

**Wyjaśnienie, w jakim zakresie odpowiedź na pytanie prawne może mieć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy, w związku z którą pytanie zostało postawione:**

Trybunałowi Konstytucyjnemu zostało już przedstawione pytanie prawne co do konstytucyjności przepisu art. 386 § 6 kpc, lecz z uwagi na nie wykazanie przesłanki funkcjonalnej postępowanie w tej sprawie zostało przez Trybunał umorzone (sprawa sygn. P 14/12, postanowienie z dnia 16 października 2012 r.). Oznacza to aktualność nierozstrzygniętego problemu konstytucyjności kwestionowanej normy. Jednocześnie Sąd pytający niniejszym wykazuje związek tego zagadnienia i odpowiedzi na pytanie przedstawione Trybunałowi z rozstrzygnięciem sprawy, w której ono powstało.

Przesłanka funkcjonalna wynika z wytycznej Sądu Okręgowego w Koninie, którą w części pierwszej uzasadnienia niniejszego postanowienia, przy ocenie stanu faktycznego sprawy, Sąd Rejonowy oznaczył jako piątą. W zakresie tej wytycznej, co należy tutaj powtórzyć, Sąd Okręgowy w Koninie powołując się na przepis art. 41 § 1 kro w brzmieniu sprzed nowelizacji dokonanej ustawą z dnia 17 czerwca 2004 r. o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. 2004.162.1691), która weszła w życie w dniu 20 stycznia 2005 r. (dalej „nowela”), wywiódł z treści tego przepisu, że skoro zaspokojenia z majątku wspólnego może żądać także wierzyciel, którego dłużnikiem jest tylko jeden z małżonków, to wynika z tego zasada, iż za dług zaciągnięty przez jedno z małżonków odpowiedzialność ponosi nie tylko ten swoim majątkiem odrębnym, ale także, że odpowiedzialność za ten dług rozciąga się na majątek wspólny obojga małżonków. Stanowić to powinno, w

ocenie Sądu Okręgowego, punkt wyjścia co do ustalenia i ewentualnego rozliczenia w podziale długów – zobowiązań spółki cywilnej, a zgłoszonych w postępowaniu do rozliczenia. Wydaje się nawet, gdy wczytuje się w treść tej części uzasadnienia, że Sąd Okręgowy przedstawił własną sugestię w kierunku rozstrzygnięcia tego pytania. Sąd ten sformułował bowiem pytanie w taki sposób (cyt.) „czy zobowiązania spółki cywilnej obciążają majątek wspólny małżonków i w związku z tym czy winny zostać rozliczone w postępowaniu o podział majątku wspólnego skoro każdy wierzyciel jednego z małżonków pozostających we wspólności majątkowej mógł wówczas żądać zaspokojenia z majątku wspólnego małżonków”. Sąd pytający specjalnie zaznacza te dwa istotne elementy treści pytania Sądu Okręgowego, gdyż wynika z nich, że Sąd Okręgowy oczekuje odpowiedzi twierdzącej na tak postawione pytanie (sugestywne słowo „skoro”), a to w efekcie ma spowodować dokonanie ustaleń o długach spółki cywilnej (oczywiście spłaconych, bo nie spłacone nie podlegają rozliczeniu w podziale majątku – tak SN w postanowieniu z dnia 5 grudnia 1978 r., III CRN 194/78) oraz ich rozliczenia. Nadto Sąd Okręgowy wywodzi podstawę do takich ustaleń i rozliczeń z zasadniczej tezy, że „każdy” wierzyciel mógł wówczas żądać zaspokojenia z majątku wspólnego, lecz z tym poglądem Sąd Rejonowy zgodzić się nie może, bo owszem w dawnym stanie prawnym „każdy” wierzyciel miał takie prawo, ale reguły wykładni leksykalnej i celowościowej każą przyjąć wsteczne działanie nowej zasady wyrażonej przepisem art. 41 § 1 kro w aktualnym brzmieniu, iż takie prawo ma nie każdy wierzyciel, ale ten tylko, który uzyskał zgodę drugiego małżonka na zaciągnięcie zobowiązania. Wsteczne działanie nowej ustawy bezpośrednio natomiast rzutuje na sposób rozliczenia spłaconych długów małżonków.

Należy zauważyć, że przepisy przejściowe zawarte w art. 5 noweli wyrażają zasadę wstecznego działania nowej ustawy (art. 5 ust. 1). Wyjątkiem jest natomiast



prospektywne działanie nowej ustawy (art. 5 ust. 2 – 7), a wyjątki nie mogą podlegać wykładni rozszerzającej (*exceptiones non sunt extendendae*; por. uchwała SN z dnia 23 lutego 2005 r., III CZP 89/04 oraz wyrok SN z dnia 5 lipca 1996 r., III ARN 18/96). Ponadto celem wprowadzenia nowej ustawy było pogodzenie dwóch przeciwstawnych dóbr, z jednej strony interesów wierzycieli, a z drugiej ochrona rodziny, przy czym jak wskazano w treści uzasadnienia projektu zapewnienie należytej ochrony wierzycielom małżonków ma następować „bez uszczerbku dla dobra rodziny dłużników” (uzasadn. projektu, druk sejmowy nr 1566). Ochrona rodziny jest zatem dla ustawodawcy ważniejsza, niż ochrona wierzycieli, co jest zrozumiałe, gdyż ochronę tej wartości gwarantuje wprost sama Konstytucja (art. 18). Nie może to pozostawać bez wpływu na kierunek wykładni przepisów przejściowych noweli, która w ocenie Sądu Rejonowego, a wbrew wiążącej ocenie prawnej Sądu Okręgowego, prowadzi do tezy, że zasadę z art. 41 § 1 kro w aktualnym brzmieniu należy także stosować wstecz. Zresztą jeżeli w sprawie mamy dokonywać rozliczenia długów już spłaconych, to interes wierzycieli nie ma już tutaj żadnego znaczenia, skoro wierzyciele zostali już zaspokojeni. Natomiast ma nadal duże znaczenie drugie dobro, które chronić ma ustawa nowelizująca, mianowicie rodzina, gdyż należy wstępnie ustalić, czy na powstanie zobowiązania, którego teraz domaga się rozliczenia jeden z byłych małżonków, zgodę wyraził ten drugi. Jeżeli wyraził zgodę można rozliczyć spłacony dług, a jeżeli nie wyraził, to rozliczać nie wolno. Dodać jeszcze wypada, iż ustawa nowelizująca (por. uzasadn. projektu) miała także na celu postulat „ochrony praw nabytych”, co wyeksponowano przy uzasadnieniu przepisów końcowych, a wśród nich leży przepis art. 5 noweli (przejściowy). Ta uwaga także prowadzi Sąd Rejonowy do tezy o wstecznym działaniu zasady wyrażonej w art. 41 § 1 kro w obecnym brzmieniu, albowiem prawa nabyte przez wierzycieli pod rządami dawnej ustawy zostały już

zaspokojone poprzez spłatę długów, więc wykładnia Sądu Rejonowego tych praw nie może w żaden sposób naruszyć.

Sąd Rejonowy nie jest zatem przekonany o słuszności omawianej wytycznej Sądu Okręgowego. Sąd więc chciałby przedstawić własną kontrargumentację prawną, ale przepis art. 386 § 6 kpc, krępujący go, na to mu nie zezwala. Uzewnętrzniają się więc tutaj wszystkie wyeksponowane wcześniej i uzasadnione nadrzędne gwarancje konstytucyjne i wynikające z Konwencji, a ich naruszenie może spowodować szkodę majątkową dla uczestników. Takie skrępowanie Sądu Rejonowego nie urzeczywistnia zasady sprawiedliwego procesu sądowego, w której strona ma prawo oczekiwać rozstrzygnięcia jej sprawy przez sąd samodzielnie i w granicach prawa.

Dla uzasadnienia swojej tezy Sąd pytający chciałby przedstawić dalsze jej argumenty, tym razem relatywizując je do treści przepisów przejściowych noweli. W ocenie Sądu Rejonowego, mimo że wspólność majątkowa ustała przed wejściem w życie noweli, co bezsporne, należy zastosować zasadę ogólną z przepisu art. 41 § 1 kro, ale w obecnym brzmieniu. Przepis ten stanowi, że jeżeli małżonek zaciągnął zobowiązanie za zgodą drugiego małżonka, wierzyciel może żądać zaspokojenia także z majątku wspólnego małżonków. Przepis ten różni się od swojej poprzedniej wersji, na którą powołał się Sąd Okręgowy, tym przede wszystkim, że w dawnym przepisie zgoda drugiego małżonka nie warunkowała odpowiedzialności majątkiem wspólnym za zobowiązania jednego z małżonków, a teraz warunkuje. O tym, który z przepisów winien być zastosowany w sprawie rozstrzygają oczywiście reguły kolizyjne z art. 5 cytowanej noweli. Należy go tutaj dosłownie przytoczyć:

**Art. 5. 1.** Przepisy ustawy stosuje się do stosunków w niej unormowanych, chociażby powstały przed jej wejściem w życie, chyba że przepisy ust. 2-7 stanowią inaczej.

2. Jeżeli w dniu wejścia w życie ustawy stosunki majątkowe małżonków podlegały wspólności ustawowej, składniki majątków istniejące w tym dniu zalicza się do majątku wspólnego albo do majątków osobistych, stosownie do przepisów ustawy.

3. Do stosunków majątkowych małżonków opartych w dniu wejścia w życie ustawy na umowie majątkowej małżeńskiej stosuje się nadal przepisy obowiązujące w czasie zawierania umowy. Jednakże strony mogą przez umowę zmienić dotychczasowy ustrój majątkowy stosownie do przepisów ustawy.

4. Jeżeli w dniu wejścia w życie ustawy stosunki majątkowe między małżonkami nie podlegały wspólności ustawowej ani nie były określone przez umowę majątkową małżeńską, między małżonkami istnieje przymusowy ustrój majątkowy w rozumieniu ustawy.

5. Przepisy dotychczasowe stosuje się do:

- 1) oceny skutków czynności zobowiązujących lub rozporządzających małżonków i ich odpowiedzialności za zobowiązania sprzed wejścia w życie ustawy;
- 2) wyłączenia lub ograniczenia odpowiedzialności majątkiem wspólnym za zobowiązanie jednego małżonka powstałe przed wejściem ustawy w życie;
- 3) podziału majątku wspólnego małżonków i do zwrotu wydatków i nakładów dokonanych z majątku wspólnego na majątek osobisty lub z majątku osobistego na majątek wspólny, jeżeli wspólność majątkowa małżeńska ustała przed wejściem ustawy w życie.

6. Jeżeli roszczenie powstało przed wejściem w życie ustawy, egzekucję prowadzi się według przepisów dotychczasowych.

7. Do spraw o ustalenie ojcostwa wszczętych z powództwa matki lub dziecka i niezakończonych przed dniem ogłoszenia ustawy stosuje się przepisy dotychczasowe.

Poza nawias przedmiotowych rozważań należy wyłączyć przepisy ustępów drugiego, trzeciego, czwartego, szóstego i siódmego (*zaznaczone kursywą*), bo one istotnie nie mogą stanowić podstawy dla rozstrzygnięcia, czy należy stosować przepis art. 41 § 1 kro w brzmieniu nadanym nowelą, czy wcześniejszym. Rozstrzygające mogą być natomiast reguły kolizyjne wyrażone w ustępie pierwszym (zasada na rzecz stosowania przepisów obecnych) albo piątym (wyjątki na rzecz stosowania przepisów dotychczasowych). Powstaje zatem pytanie, czy przepis art. 41 § 1 kro poddaje się subsumcji pod jakikolwiek wyjątek wskazany w art. 5 ust. 5 noweli. W ocenie Sądu Rejonowego odpowiedź na takie pytanie musi być negatywna. Przede wszystkim jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 2 lipca 2004 r. (II CK 421/03) „zakaz wstecznego działania prawa, oznaczający zakaz stosowania nowych przepisów do stosunków prawnych powstałych pod rządami przepisów dawnych, nie jest wprawdzie zasadą konstytucyjną, jednak Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie uznał ten zakaz za ogólną zasadę porządku prawnego w państwie prawnym, co nadaje mu walor uniwersalny (...) wsteczne działanie przepisu musi wynikać z jego brzmienia, a nie jedynie z celu ustawy. Ustawa zatem, co do zasady, działa tylko na przyszłość i nie obejmuje swoim działaniem stosunków prawnych powstałych przed dniem jej wejścia w życie, chyba że ustawodawca wyraźnie tak postanowi”. Sąd Rejonowy jest zdania, że nie ma wystarczających podstaw do wnioskowania z treści art. 5 noweli, iż zasada odpowiedzialności za zobowiązanie jednego z małżonków powinna być inna co do zobowiązań powstałych przed datą wejścia w życie noweli i inna co do zobowiązań powstałych po tej dacie, bo zawsze będzie to zasada wyrażona przepisem art. 41 § 1 kro w obecnym brzmieniu. W niniejszej sprawie zostały zgłoszone do rozliczenia długi sprzed daty wejścia w życie noweli i sprzed daty ustania wspólności. Zdaniem Sądu

pytającego jednak i te długi muszą być ustalane w oparciu o wynikającą z obecnego brzmienia art. 41 § 1 kro przesłankę „zgody” drugiego małżonka na ich zaciągnięcie.

Zgodnie z art. 5 ust. 5 pkt 1 noweli przepisy dotychczasowe stosuje się do oceny skutków czynności zobowiązujących lub rozporządzających małżonków i ich odpowiedzialności za zobowiązania sprzed wejścia w życie ustawy. Wprost z ustawy wynika zatem, że chodzi tu o czynności „małżonków”, czyli czynności wspólne obu małżonków, a nie jednego z nich. Gdyby racjonalnemu ustawodawcy chodziło także o czynność jednego małżonka dałby temu wyraz przez użycie słów „małżonków lub jednego z nich”, a tak nie uczynił. Należy zwrócić uwagę na fakt, że w niektórych innych przepisach Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego w dotychczasowym brzmieniu ustawodawca podobnych sformułowań używał. Przykładowo w przepisie art. 32 § 1 kro postanowił, że dorobkiem małżonków są przedmioty majątkowe nabyte w czasie trwania wspólności ustawowej przez oboje małżonków lub przez jednego z nich. Znamienne jest także to, że ustawodawca w przepisach kro sprzed noweli rozróżniał skutki czynności prawnych obu małżonków i skutki czynności prawnych jednego z nich. Tytułem przykładu, w przepisie art. 37 § 1 kro wyrażał istotę skutków prawnych jakie powstają z czynności prawnej jednego małżonka przy braku zgody drugiego, a która to czynność albo mogła być potwierdzona przez drugiego małżonka zgodą następczą, albo mogła okazać się bezwzględnie nieważna, gdy była jednostronna. Przykładem takich innych przepisów był już cytowany przepis art. 32 § 1 kro, który stwierdzał, że nabycie przedmiotu majątkowego przez oboje małżonków lub przez jednego z nich powoduje przynależność nabytego prawa do dorobku, a „nabycie” jak wiadomo to czynność prawna rozporządzająca. Także przepis art. 41 § 2 kro sprzed noweli wskazywał na skutek czynności prawnej w płaszczyźnie wierzyciela jednego z małżonków (więc dotyczył także, co wynikało z jego poprzedniego ustępu, czynności

prawnej jednego małżonka). Nie ma więc podstaw do formułowania tezy, iż w pojęciu „małżonków i ich odpowiedzialności” użytym w art. 5 ust. 5 pkt 1 noweli kryje się także czynność jednego małżonka i odpowiedzialność za zobowiązania jednego małżonka. Ustawodawca mógłby przecież dla jasnego wyrażenia swojej woli użyć takiego też sformułowania treści normy tym bardziej, że już w następnym zaledwie punkcie tego ustępu go użył („zobowiązanie jednego małżonka powstałe przed wejściem ustawy w życie”). Zgodnie z § 5 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (Dz.U z 2002 r., nr 100, poz. 908) przepisy ustawy redaguje się zwięźle i syntetycznie, unikając nadmiernej szczegółowości, a zarazem w sposób, w jaki opisuje się typowe sytuacje występujące w dziedzinie spraw regulowanych tą ustawą. W świetle tych dyrektyw prawodawczych, mając także na uwadze przedmiot regulacji Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, w których sam ustawodawca odróżniał skutki czynności obu małżonków i skutki czynności jednego z nich, nie było przeciwwskazań, by ustawodawca w art. 5 ust. 5 pkt 1 noweli zawarł sformułowanie, które precyzyjnie wyrażałoby jego zamiar. Pominięcie tego nie jest zaś przypadkowe.

Po drugie w przepisie art. 5 ust. 5 pkt 2 mowa jest o wyłączeniu lub ograniczeniu odpowiedzialności majątkiem wspólnym za zobowiązanie jednego małżonka powstałe przed wejściem ustawy w życie. Ten przepis nawiązuje do regulacji art. 41 § 2 kro w dotychczasowym brzmieniu, bo tutaj właśnie chodziło o zobowiązania jednego małżonka, z których wierzytelność powstała przed powstaniem wspólności, albo dotyczyła jego majątku odrębnego, a które skutkowały ograniczoną możliwością zaspokojenia się wierzyciela, tzn. do określonych praw, a także do art. 41 § 3 kro w dotychczasowym brzmieniu, bo na jego podstawie sąd mógł ograniczyć lub wyłączyć taką odpowiedzialność. Przepis przejściowy art. 5 ust. 5 pkt 2 noweli nie

dotyczy natomiast zasady, na którą powołał się Sąd Okręgowy w wytycznych, a wyrażonej w przepisie art. 41 § 1 kro w dotychczasowym brzmieniu z tej prostej przyczyny, że tutaj była zasada, a jej skonkretyzowane skutki dopiero w ustępach następujących tego przepisu.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Rejonowy kierując się własną przedstawioną wykładnią zagadnienia odpowiedzialności za długi jednego z małżonków powstałe przed datą zmiany przepisów Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, nie może zgodzić się z wiążącą go wytyczną Sądu Okręgowego, a jednocześnie nie może zrobić nic wbrew tej ocenie. Sąd Rejonowy stoi na stanowisku, że jakkolwiek spłacone długi z tytułu zobowiązań małżonka mogą być rozliczane przy podziale majątku wspólnego, nawet gdy powstały przed datą wejścia w życie noweli, jak w niniejszej sprawie, bo zezwala na to przepis art. 5 ust. 5 pkt 3 noweli, ale sama zasada odpowiedzialności rzutująca bezpośrednio na możliwość ich rozliczenia - warunkująca takie rozliczenie - wynikać powinna z art. 41 § 1 kro w brzmieniu obecnym, a nie dotychczasowym. To oznacza, że należałoby ustalać, czy drugi małżonek **wyraził zgodę** na powstanie takich zobowiązań, bo jeżeli nie wyraził, nie wolno ich rozliczać w podziale. Wiążąca ocena prawna Sądu Okręgowego krępuje Sąd Rejonowy w takiej samodzielnej ocenie i kierunku właściwych w ocenie Sądu Rejonowego ustaleń. Nie można natomiast w ocenie Sądu Rejonowego czynić ustaleń wbrew wiążącej ocenie prawnej Sądu II instancji, po to tylko, by budować nowy stan faktyczny pozwalający na odstępianie od tej oceny. Sąd Rejonowy musi bowiem „wyjść” od wiążącej oceny Sądu Okręgowego co do zastosowania przepisu art. 41 § 1 kro sprzed nowelizacji, a więc nie może w ogóle ustalać faktu zgody na powstanie zobowiązania, bo z tego przepisu przesłanka taka nie wynika. Jak wyjaśniono natomiast we wcześniejszej części pytania prawnego

wiązącą ocenę prawną stanowi także wskazanie, że w sprawie należy zastosować ten przepis, a nie inny, a tutaj z takim wskazaniem mamy do czynienia.

Sąd Rejonowy pragnie też zauważyć na koniec, że zagadnienie powyższe nie było dotąd przedmiotem rozstrzygnięcia przez Sąd Najwyższy. Nie można więc wykluczyć tego, że taka potrzeba, po niniejszej sygnalizacji Sądu, może wyniknąć w dalszym toku postępowania, a także tego, że Sąd Najwyższy rozstrzygnie je wbrew zaprezentowanej przez Sąd Rejonowy wykładni, a zgodnie z wykładnią Sądu Okręgowego. Niemniej jednak sprawa niniejsza pokazuje, do jakich niepożądanych konstytucyjnie skutków może prowadzić związanie sądów oceną prawną wyrażoną przez sądy apelacyjne. Podkreślić więc ponownie trzeba, że wszystkie te niechciane skutki mogłyby zostać wyeliminowane, gdyby na przykład przepis art.386 § 6 kpc zobowiązywał sądy w dalszym toku sprawy przynajmniej ustosunkować się do oceny prawnej wyrażonej w uzasadnieniu orzeczenia uchylającego, a w przeciwnym razie ją podzielić, ale żeby taką oceną sądów tych nie związywał. Podniosłoby to jakość rozstrzygnięć sądowych, zapewniło większą ochronę prawa do niezawisłego sądu, pozytywnie wpłynęłoby na szybkość prowadzonych postępowań sądowych, a także wzmocniło autorytet wymiaru sprawiedliwości, bo dawało gwarancję, że każdy sąd powszechny w Polsce potrafi tak samo dobrze zastosować prawo.

### **Podsumowanie pytania prawnego.**

Przedstawione wątpliwości co do zgodności aktu normatywnego z Konstytucją i ratyfikowaną umową międzynarodową, przemawiają za potrzebą skierowania pytania prawnego do Trybunału Konstytucyjnego zwłaszcza, że Sąd samodzielnie nie może odmówić zastosowania kwestionowanego przepisu nawet w tej konkretnej sprawie



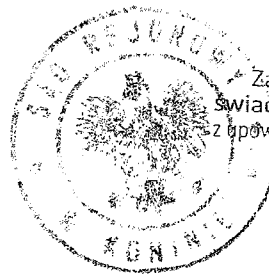
(postanowienie SN z dnia 2 lipca 2004 r., II CK 421/03, Lex nr 174137 oraz wyroki SN z dnia 25 sierpnia 2011 r., II CNP 11/11, Lex nr 960519 i z dnia 2 kwietnia 2009 r., IV CSK 485/08, Lex nr 550930).

Wobec powyższego, na podstawie art. 3 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, postanowiono przedstawić Trybunałowi pytanie prawne jak w sentencji (pkt 1).

Do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez Trybunał postępowanie w sprawie Sąd zawiesił, na podstawie § 106 ust. 1 Regulaminu urzędowania sądów powszechnych – Dz.U. z 2007 r., nr 38, poz. 249 – (pkt 2).

Sędzia

Adam Michalak



Za zgodność z oryginałem  
świadczy kierownik Sekretariatu  
z powołaniem: M. Nowy Sekretarz Sądowy

*[Handwritten signature]*